

Michał Kuran

Poemat epicedialny Mikołaja Fatowicza "Odmiana żalu w pociechę synowi" - w rocznicę śmierci księcia Janusza Wiśniowieckiego

Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica 8, 37-79

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Kuran

**POEMAT EPICEDIALNY MIKOŁAJA FATOWICZA ODMIANA ŻALU
W POCIECĘ SYNOWI – W ROCZNICĘ ŚMIERCI
KSIĘCIA JANUSZA WIŚNIOWIECKIEGO**

Wszystko, co żyje, powstaje z tego, co nie żyje
(Platon, *Fedon*, 77C-D)

Urodzony w 1598 r. książę Janusz Wiśniowiecki był najstarszym synem Konstantego Wiśniowieckiego (1564–1641), wojewody bełskiego, następnie ruskiego, i Anny z Zahorowskich. Miał cztery siostry, dwie rodzone, Mariannę i Helenę, dwie przyrodnie, Teofilę i Annę (Marianna została żoną Jakuba Sobieskiego) oraz dwóch przyrodnych braci, Jerzego i Aleksandra¹. Uzyskawszy wykształcenie w kraju, najpewniej w roku 1613 wyruszył książę w swą pierwszą edukacyjną podróż zagraniczną. Jakub Sobieski odnotował jego obecność w Wiedniu² latem tegoż roku³. Kolejne etapy podróży to Graz, Padwa, Wenecja (tu oglądał słynny arsenał oraz Bibliotekę św. Marka), Trewir, Werona, Muran i wreszcie Parma, w której zatrzymał się na dłużej⁴. Za granicą przebywał w latach 1614–1618. Wykształcenie zdobywał właśnie w Parmie⁵, wpisał się ponadto do ksiąg immatrykulacyjnych uniwersytetów w Padwie (1614) i w Bolonii (1618)⁶. Po powrocie do kraju wziął udział

¹ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 9, Wilno 1842, s. 358–359.

² O roli Wiednia jako ośrodka elitarnych studiów młodzieży magnackiej zob. H. Barycz, *Z dziejów polskich wędrowek naukowych za granicę*, Wrocław 1969, s. 97–100.

³ J. Sobieski, *Peregryncja po Europie [1607–1613] i Droga do Baden [1638]*, oprac. J. Długosz, Wrocław 1991, s. 217: „Zostawiłem tam znacznych paniąt w Wiedniu, jako to: JMPana Mikołaja Ostroroga wojewodzica poznańskiego, panów Sieniawskich trzech, księcia Janusza Wiśniowieckiego, który był potem koniuszym koronnym, panów Grudzińskich, wojewodzców rawskich i innych wiele”.

⁴ Por. S. Twardowski, *Książę Wiśniowiecki Janusz*, Leszno 1646, s. 10–11.

⁵ *Ibidem*, s. 12.

⁶ Zob. *Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. 1: *Metryka nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim (1592–1745)*, przgł. H. Barycz, indeks osób oprac. K. Targosz, Wrocław 1971, s. 417.

w sejmie, który rozpoczął obrady w Warszawie 22 stycznia 1619 r.⁷, jako przedstawiciel województwa łuckiego. Kilka lat później, w latach 1624–1625, znów był zagranicą. Odwiedził m.in. Paryż, Madryt i Barcelonę, w drodze powrotnej spotkał się z królewiczem Władysławem podążającym do Rzymu. W kraju pełnił funkcje starosty krzemienieckiego, koniuszego koronnego, zaś pod koniec życia król Władysław IV przekazał mu buławę hetmana polnego koronnego, ale księżę nie zdołał podjąć już nowych obowiązków. Janusz Wiśniowiecki brał udział w wojnie chocimskiej (1621) u boku królewicza Władysława, wystąpił podczas zbrojnej demonstracji przeciw Szwedom w roku 1626, walczył przez pewien czas pod Smoleńskiem w 1633 r., by udać się przed zakończeniem kampanii na południe Rzeczypospolitej w celu wsparcia hetmana Stanisława Koniecpolskiego, zmagającego się w okolicach Kamieńca Podolskiego z Abazy paszą. Rok później znalazł się w wielkiej armii wystawionej przeciw wojskom sułtana Murada IV. Jeszcze przed Jeremim Wiśniowieckim zastąpił jako obrońca południowo-wschodnich granic Rzeczypospolitej⁸. Pełnił też funkcję posła na sejmie elekcyjnym, podczas którego reprezentował wobec stanów kandydaturę królewicza Władysława. Ożenił się w roku 1627 z Eugenią Katarzyną Tyszkiewiczówną, córką wojewody trockiego, następnie wileńskiego, Janusza Tyszkiewicza, wdową po Janie Rakowskim⁹, z którą miał dwóch synów, Dymitra Jerzego (1631–1683) i Konstantego Krzysztofa (1633–1686) oraz córki. Księżę zmarł, mając 38 lat, 9 listopada 1636 r. w Wiśniowcu. Pochowany został w nowo zbudowanym kościele ojców bernardynów w Zbarażu. Jego pogrzeb nastąpił 13 stycznia 1637 r. i był pierwszą uroczystością, jaka odbyła się w tamtejszej świątyni¹⁰.

Te dane biograficzne przywołano, by pokazać, że Janusz Wiśniowiecki był adresatem godnym wszechstronnej pochwały, zasłużonym obrońcą ojczyzny, odnoszącym sukcesy uczestnikiem życia politycznego, że lament po jego śmierci, podyktowany stratą męża i ojca był w pełni uzasadniony, nie stanowił zaś li tylko wyrazu panegirycznej przesady.

Śmierć księcia upamiętniło czterech twórców: o. Bonawentura Czarliński w kazaniu pogrzebowym *Wizerunek księżęcia katolickiego*, ks. Stefan Giżycki w kazaniu wygłoszonym w rocznicę śmierci magnata pt. *Mitra honor prawdziwego księżęcia...*, a także uczyony i poeta, Mikołaj Fatowicz, autor *Głosu*

⁷ H. Wisner, *Władysław IV Waza*, Wrocław 1995, s. 26.

⁸ L. Podhorodecki, *Stanisław Koniecpolski ok. 1592–1646*, Warszawa 1978, s. 280–294.

⁹ Zob. A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2: 1637–1646, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 314; R. Ryba, „Księżę Wiśniowiecki Janusz” *Samuela Twardowskiego na tle bohaterskiej epiki biograficznej siedemnastego wieku*, Katowice 2000, s. 99.

¹⁰ J. Kachel OFM, *Dzieje kościoła i klasztoru ojców bernardynów w Zbarażu (1628–1946)*, Kalwaria Zebrzydowska 2001.

lamentującego, ogłoszonego dla wspomnienia zgonu księcia, oraz rocznicowej *Odmiany żalu w pociechę synowi*. Zespół dopełnia epos biograficzny *Książę Wiśniowiecki Janusz* pióra Samuela Twardowskiego¹¹. Wszystkie wymienione utwory ukazały się drukiem¹².

Stanowiąca przedmiot obecnego omówienia *Odmiana żalu...* to niewielkich rozmiarów poemat epicedialny (liczy 320 wersów) pisany oktawą z rymami abababcc. Utwór został wydany w 1638 r. w Krakowie u Franciszka Cezarego (format 4^o). Broszura liczy 2 arkusze, czyli 8 kart. Na karcie tytułowej *verso* znajduje się herb Wiśniowieckich oraz wiersz stanowiący okolicznościowy komentarz do symboliki heraldycznej, który napisano trzynastozgłoskowcem z rymami aa, bb itd.

Uwagę zwraca budowa poematu. Składa się on z kilku zebranych razem wypowiedzi poety skierowanych do dwóch adresatów – najpierw mowa komploracyjna do Eugenii Katarzyny, potem pochwała czynów zmarłego wobec młodego Dymitra (*laudatio*). Słowa te pochodzą od Fatowicza, to on zwraca się w pierwszej kolejności do adresatów. Dopiero w końcowej części (*consolatio*) przywołuje inne autorytety spoza świata (prozopopeja), operując barwnym sztafżem mitologicznym, który wplata do chrześcijańskiej wizji Boga, władcy wszechrzeczy, szukał u Stwórcy informacji o przyszłych losach młodzieńca. Celem jest uwiarygodnienie wywodu, podniesienie jego rangi. W tle istnieją, nie zabierając głosu, inne jeszcze postaci upersonifikowane: Sława, Fortuna i bogowie świata mitologicznego. Koncepcja całości została oparta na „teologii” neoplatońskiej, w myśl przekonañ Marsilia Ficina, który pojmował filozofię platońską jako naukę o bóstwie, „pozostającą w pełnej harmonii z chrystianizmem”¹³.

Odmiana żalu... to epicedium, jak ujął rzecz Juliusz Caesar Scaliger w *Poetices libri septem* w trzeciej księdze dzieła, *anniversarium*, czyli doroczne, w rocznicę śmierci¹⁴. Autor odwołał się do struktury epicedium. Pierwsze dwie oktawy pełnią funkcję *exordium*. Fatowicz, nawiązując do wydarzeń sprzed roku, na pierwszy plan wysunął boleść, która trwała w sercu, mimo upływu czasu. Ból w człowieku pozostał, choć dni odsunęły w czasie doznaną tragedię i pozornie uleczyły ranę. Poeta podjął zatem dyskusję z wyznawanym przez renesansowych zwolenników stoicyzmu przekonaniem, że czas leczy

¹¹ S. Twardowski, *op. cit.*

¹² Zob. M. Kuran, *Utwory funeralne ku czci księcia Janusza Wiśniowieckiego (Czarliński, Giżycki, Fatowicz). U genezy eposu biograficznego Samuela Twardowskiego*, „Napis” 2003, s. 47–78.

¹³ T. Kłaniczay, *Neoplatońska filozofia piękna i miłości w literaturze renesansowej*, [w:] idem, *Renesans. Manieryzm. Barok*, wyb. i posłowie J. Ślaski, przeł. E. Cygielska, Warszawa 1986, s. 68.

¹⁴ Zob. S. Ząbłocki, *Epitafium*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska i in., Wrocław 1998, s. 216.

rany¹⁵. Posunął się tym samym dalej niż Jan Kochanowski w *Trenach*. Twórca czarnoleski odrzucił apatię, czyli beznamiętność, jaka powinna charakteryzować wyznawcę tej filozofii. Dopuszczał ujawnienie uczuć (afektów)¹⁶ w postaci żalu po stracie ukochanej osoby, uznając to przeżycie za słuszny żal. W trenie XIX znalazł jednak drogę powrotu do harmonii wewnętrznej dzięki sile czasu, który przynosi zapomnienie, tym samym uzdrawiając serce („Czas doktor każdemu”)¹⁷. Fatowicz nie uznawał uzdrawiającej roli czasu, choć dostrzegł jego kojące działanie. Bólu nie da się uspić, ponieważ nie można uleczyć rany, która żalem przejmuje serce. Pojmował żal jako więzy kępujące człowieka nieodwracalnie. Wielkość bólu zależy od rozmiarów rany. Im bardziej bolesna, im głębsza jest rana, tym ból trwa dłużej, jest dotkliwszy, nie można się go pozbyć, gdyż jest natrętny, jak mól. Podobnie jak mól ubranie, ból niszczy wnętrze człowieka – dowodził Fatowicz. Poeta podkreślił uniwersalność tych doznań. Zrównują one ludzi bogatych i biednych, stanowią wspólny mianownik człowieczeństwa. W myśl przekonań neoplatońskich, śmierć ukochanego człowieka powoduje nieodwracalne zmiany w mikroświecie, zorganizowanym na wzór kosmicznego makroświata. W małżeństwie mąż jest słońcem, a żona księżycem¹⁸. Jeśli umiera mąż, gaśnie słońce, zniszczeniu ulega porządek owego mikroświata, który opanowuje ciemność¹⁹. W tych ciemnościach pozostawała Katarzyna Eugenia. Stąd tak silna polemika z koncepcjami stoickimi.

Rozważania Fatowicza o naturze bólu, mające charakter filozoficzny, stanowią wstępne założenie poematu. Poeta starał się nadać doznaniom zbolącej duszy ludzkiej charakter uniwersalny. W rocznicę śmierci Janusza Wiśniowieckiego przypominał najpierw o bezowocności ludzkich zmagañ

¹⁵ Por. też: T. Banasiowa, *Konsolacyjne i laudacyjne wiersze żałobne autorów polskich z pierwszej połowy XVII wieku – wybrane zagadnienia z zakresu genologii i topiki*, „Napis” 2003, s. 37. Autorka zapewnia, że Scaliger zalecał wręcz posługiwanie się myślami zapożyczonymi od filozofów.

¹⁶ Por. W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1990, s. 134.

¹⁷ J. Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, wyd. 16 popr., BN I 1, Wrocław 1997, s. 48.

¹⁸ „Już Empedokles mówi o ostrych strzałach Heliosa, w przeciwieństwie do łagodnego, przyjemnego światła Selene. Ona przechwytuje palące promienie słońca i złagodzone przekazuje dalej. Nie ma własnego światła, co już, choć z niejaką niepewnością, stwierdzali starożytni, lecz w kobiecym oddaniu przyjmuje je od Heliosa, aby uczynić je płodnym”. D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 97.

¹⁹ Zob. B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temierusz, *Platonizm*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska i in., Wrocław 1998, s. 663; por. P. Stępień, „Na niebie wszystkie rzeczy dobrze są zrządzone” – harmonia wszechświata a mikrokosmos folwarku. O „Żeńcach” Szymona Szymonowica i ich związkach z myślą neoplatońską, [w:] *Inspiracje platońskie literatury staropolskiej*, red. A. Nowicka-Jeżowa, P. Stępień, Warszawa 2000, s. 163–202.

z bólem i żalem, by odmalować stan ducha rodziny zmarłego, odmalować wyniszczenie wnętrza, spustoszenie, jakie spowodowała śmierć.

Rozpoczynając *comploratio* (w. 17), Fatowicz zwrócił się wprost do księżnej Eugenii Katarzyny, wdowy po księciu Januszu. Stało się tak, mimo że podany w tytule adresatem utworu był syn zmarłego, siedmioletni książę Dymitr Wiśniowiecki. W formie mowy skierowanej bezpośrednio do córki wojewody wileńskiego Fatowicz przystąpił do opisu stanu jej ducha. Była to mowa o charakterze doradczym (*genus deliberativum*). Jako żona zmarłego (symbolizowało go w systemie neoplatońskim słońce) uosabiała Eugenia Katarzyna księżyc. Związek pomiędzy planetami określił Marsilio Ficino w *Liber de Sole*, gdzie napisał: „Słońce to król, Księżyc zaś, będący jego i siostrą, i małżonką, to królowa niebios”²⁰, dodał ponadto w traktacie *O miłości*, „iż może być ona «zwana nieustającą, wieczną więzią i spójnią świata, nieruchomym filarem jego części i całości i mocnym fundamentem całej struktury»”²¹. Zatem miłość małżonków – Słońca i Księżycy – tworzących mikroświat więzi warunkujących szczęśliwą egzystencję domu Wiśniowieckich została brutalnie rozerwana. Księżyc utracił źródło ożywczego światła. Eugenia Katarzyna pozostała ze swą miłością w ciemnej pustce poza egzystencją.

Fatowicz podkreślił okrucieństwo Parek, które nie chciały przeciąć również nici jej żywota, by posiadać pewność cierpienia. Przełożył tym samym zasadę sformułowaną jako teorię etyczną, a przedstawioną we wstępie, na konkretny przypadek. Rolę czasu, który ma przynosić ukojenie, postrzegął negatywnie. Mikroświat został bezpowrotnie zburzony, zerwaniu uległy dotychczasowe relacje łączące małżonków, miłość straciła swój fizyczny wymiar. Czas nie mógł uleczyć bólu powstałego wskutek zgaśnięcia centrum wszechświata, na które zorientowana była cała natura. Czas dawał jedynie złudne uspokojenie, serce człowieka było jednak jak morze zmęczone burzą. Pozornie doznało spokoju, ale wystarczyłoby najmniejsze przypomnienie bliskiej osoby, by żal i ból powróciły ze zwiększoną siłą, by powróciło rozchwianie emocjonalne, by nastąpiła burza wewnętrzna targająca duszę. Porównanie serca księżnej do uspokojonego pozornie morza po burzy (w. 25–32) stanowi wprowadzenie do przypomnienia doświadczeń sprzed roku, kiedy to oczy Eugenii Katarzyny patrzyły na śmierć męża (w. 33–40). Poeta odświeżał w pamięci doświadczenie opustoszałego domu, w którym wszystko przypominało zmarłego, w którym panowała atmosfera wszechogarniających żalu i smutku. Jego wizja („Ciężkie to fale były sercu Twemu, / Gdy kąty wszystkie żaliły dotkliwym / Płaczem” i ponownie dalej: „Z każdego kąta wielki żal zajmuje / Nowe do płaczu widoki znajduje” – w. 63–64) wizja

²⁰ Cyt. za: P. Stępień, *op. cit.*, s. 181.

²¹ *Ibidem*, s. 182.

budzenia wspomnień poprzez oglądanie przedmiotów związanych ze zmarłym przypomina koncepcję sformułowaną w *Fedonie* Platona: „Ty wiesz, że człowiek zakochany, kiedy zobaczy lirę albo płaszcz, albo coś innego, czego zwykł używać jego kochanek, doznaje takiego stanu: poznał lirę, a w myśli mu staje postać chłopca, do którego lira należy: to jest przypomnienie”²². Także wdowie opustoszały zamek, wszystkie miejsca przypominały zmarłego przyjaciela – męża²³. Poeta wzywał lata i godziny, by złagodziły boleść – zatem liczył mimo wszystko na uzdrawiające działanie czasu²⁴. Zapewniał jednak, że tragedia pozostawiła trwałe ślady w sercach, choć nie była obecna bezpośrednio przed oczyma uczestników. Pokazanie wielkości bólu i rozległości porażki życiowej, jakiej doznała wdowa, wyrastają z filozofii neoplatońskiej, z jej koncepcji postrzegania człowieka. Oto odszedł ten, który posiadał zdolność autoprzekształcania, zdolność udoskonalania świata. Był „ziemskim bogiem”, obdarzonym dużym zapasem energii życiowej. Zginęło centrum mikroświata²⁵, zgasło słońce domu Wiśniowieckich, zniszczeniu uległa naturalna harmonia, tożsama z doskonałym kosmicznym ładem. W koncepcji neoplatońskiej to człowiek był ośrodkiem, wokół którego organizowało się życie. Tym większa jest strata, gdy zabrakło owego centrum, gdy zgasło jego słońce. Powstała pustka, której nie było czym zapełnić. Pozostał tylko duch, pneuma („dusza świata” – *spiritus mundi*).

O roli dobrego zwierzchnika (króla i księcia) w świecie i jego związku z Bogiem tak m.in. pisał Łukasz Górnicki w swoim *Dworzaninie* (słowa pana Wapowskiego):

A tak jako na niebie słońce, miesiąc i inne gwiazdy pokazują światu jako w zwierciadle jakies podobieństwo a wyobrażenie Boże, tak tu na ziemi dobrze podobniejszy kontrafet jest wszechmocnego Boga owi cnotliwi książęta albo królowie, którzy się go boją i miłują a którzy oną jego pochodnią sprawiedliwości ludziom świecą, przy których jest cień jakis niebieskiej mądrości²⁶.

Poeta starał się pokazać Janusza Wiśniowieckiego właśnie w roli sprawiedliwego, cnotliwego namiestnika Boga na ziemi, gwaranta ładu w mikroświecie. Rzeczywistość okazała się jednak trudniejsza niż założenia. Harmonia uległa destrukcji.

²² Platon, *Fedon*, [w:] idem, *Dialogi*, przeł. W. Witwicki, wyb. i oprac. A. Lam, Warszawa 1993, s. 245 (73 D).

²³ Nazywanie małżonka przyjacielem ma nobilitować związek księżnej i księcia oraz ich uczucia. Starożytni Grecy opiewali bowiem w literaturze tylko miłość pomiędzy osobami tej samej płci. Fatowicz nobilituje Eugenię Katarzynę, określając intelektualne relacje w tym małżeństwie jako przyjaźń, która oznacza równość. Księżna po śmierci męża kontynuowała tradycję mecenatu artystycznego na dworze Wiśniowieckich, być może to stanowi przyczynę jej nobilitacji w oczach uczonego poety.

²⁴ Por. Platon, *Timajos*, [w:] idem, *Dialogi*, s. 316 (37 D–39 E).

²⁵ B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temierusz, *op. cit.*, s. 664.

²⁶ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, BN I 109, Kraków 1928, ks. IV, s. 358.

Opisu chwijnego spokoju ducha księżnej dokonał Fatowicz, odwołując się do unaoczniających porównań. Serce księżnej to raz uspokojone po burzy morze (w. 25–32), drugi raz opatrzona, ale nie zagojona rana. Zdaje się nie sprawiać bólu, ale dotknięcie chorego miejsca ponownie powoduje cierpienie.

Istotę tej części wywodu, przeplecionej obrazowymi egzemplami, stanowi wspomnienie o zmarłym, który pokazywany jest jako ktoś odległy, kto stał się również w sensie materialnym częścią innego świata. Ciało – to dla neoplatonicyzmu materialna, nietrwała część świata. W myśl tej koncepcji ważny jest duch, który zmierza ku Bogu. Dlatego domeną „księcia pana” – jego ciała – stał się zimny grób (w. 35), kraina ciemności („zawalony mrokiem” – w. 59). Po zmarłym pozostała pustka, która skłaniała do płaczu²⁷. Zgasło słońce, nastąpiła noc, świat ogarnęły ciemności, nie widać piękna, na nowo trzeba szukać skarbu boskiego światła poprzez miłość²⁸.

Oplakiwanie bezpośrednio wyraził poeta w formie retrospekcji (w. 33–48), gdy referował bolesne przeżycia księżnej sprzed roku. Te doświadczenia stanowią punkt kulminacyjny *comploratio* i dopełniają przemowę podmiotu. Śmierć Janusza Wiśniowieckiego nie stanowiła dla autora tabu. Choć sprawiała ból, należało o niej napomknąć choćby dlatego, żeby zyskać w dalszej części tekstu kontrastujący punkt wyjściowy dla pocieszenia pogrążonej w żałobie wdowy i małoletniego Dymitra, uwydatnić różnicę pomiędzy poprzednim stanem duszy przepełnionej tragedią, pozbawionej centrum mikroświata i sytuacją nową, gdy ów mrok rozpraszać zaczęła nowa jutrenka, zapowiadająca dzień, nową jasność Wiśniowieckich.

Pełen wyrzutu ponowny zwrot do okrutnych Parek (w. 67) miał uświadomić niesprawiedliwość i nienaturalność przedwcześnie wykonanego wyroku śmierci. Zgon księcia w pełni lat pozostawał w niezgodzie z naturą²⁹. Poeta podkreślił, że Janusz Wiśniowiecki dojrzał do zgonu wielkością swych zasług (forma skondensowanej *laudatio personae*), jednak stosunkowo młody wiek nie potwierdzał wszechstronnej gotowości do śmierci, sugerował raczej dalszy wzrost w cnocie. Dusza była już gotowa na mistyczne zjednoczenie z bóstwem przez swą doskonałość, uzyskaną dzięki cnotliwemu życiu. Mogła połączyć się z Absolutem, gdyż Wiśniowiecki należał do tych „[...] którzy się dzielnością obywatelską odznaczali i oddawali pracy społecznej, [byli] rozsądnie panujący nad sobą i sprawiedliwi”, ponadto zasłużyła na nagrodę, spełnwszy jeszcze jeden warunek: księżę Janusz ukochał mądrość oraz był

²⁷ Por. w *Fedonie* ostatnie chwile Sokratesa (LXIV–LXVII).

²⁸ Por. T. Klaniczay, *op. cit.*, s. 69.

²⁹ Przy założeniu, że pojmujemy tę śmierć jako nienaturalną, bo przedwczesną. „Kiedy zabija się siłą, nie jest to kres naturalny” (B. Latini, *Skarbiec wiedzy*, przeł. i oprac. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, Warszawa 1992, s. 120). Księżę Janusz został zabity przez okrutne Parki.

przyjacielem nauki³⁰. Ceną tego zjednoczenia było zburzenie harmonijnego ładu mikrokosmosu. Fragment ten ma charakter komemoracyjny, służy przypomnieniu zasług księcia Wiśniowieckiego. To moment ważny dla struktury Fatowiczowego wywodu przede wszystkim dlatego, że stanowi kontrpunkt dla końcowych konstatacji, poświęconych osobie syna, Dymitra, dziedzica cnoty zmarłego. Zgasto bowiem słońce mikroświata, doszedłszy swej pełni, ale po nocy żałoby rozbłyśnie nowa jutrzienka, która musi podążyć tym samym torem, co poprzednik, ożywiona jego duchem. Dymitr staje się dziedzicem przede wszystkim wartości duchowych, kultywowanych przez ojca. Dla Eugenii Katarzyny rozbłyśka nowe światło, ale reprezentuje już inną jakość. Jest to nadal Słońce chwały rodu Wiśniowieckich, jednak miłosny związek między nim a Księżycem uległ zasadniczej przemianie. To syn księżnej rozbłyśnął nowym blaskiem. Zatem może otaczać matkę Księżyc i pozostawać z nią w relacji tylko jako brat, w związku platonicznym. Młody książę – nowe Słońce – wypełnia pustkę wyłącznie jako spadkobierca nadrzędnych, ponadczasowych idei, tożsamy z egzystencją rodu Wiśniowieckich w sensie zachowania ciągłości dziedzictwa niezmiennych wartości. Nie daje możliwości zachowania sensualnego związku między małżonkami.

Kończąc *comploratio*, sformułował poeta pytanie o powód przypominania trudnych doświadczeń życiowych, obciążających zbolełe serce Eugenii Katarzyny, jak też serca wszystkich, którym bliski był książę Janusz. Poeta miał świadomość, że swymi słowami niepotrzebnie na nowo wzniecał płomień bólu. Odwołanie do ujętej w sentencjonalną formę maksymy o tym, że ogień słabnie, gdy nie ma pożywienia, lecz wzmaga się, gdy pokarmu jest więcej, silnym akcentem dopełnia rozważania poświęcone wspomnieniu żalu, jaki ogarniał serce wdowy. Strofa zamykająca *comploratio* (w. 73–80) ma charakter autotematyczny, bowiem twórca dokonał oceny artystycznego postępowania, podejmując problem koncepcji budowania tej wypowiedzi. Fatowicz nie wprowadził w oplakiwaniu nowych treści faktograficznych, ograniczając się do opisu stanu ducha księżnej z czasu pogrzebu i do myśli o wzmaganii się żalu w sytuacji powrotu wspomnień.

Strofa ta poświadcza znajomość struktury epicedium, w którym winien pojawić się żal (*luctus*). Ten żal zmniejsza się, gdy człowiek zapomina o doznanej krzywdzie, zaś przypominanie o bólu nie służy sercom, które zostały zranione. Z tego względu Fatowicz pominął *luctus*. To pierwszy przypadek, w którym informował o rezygnacji z jakiejś części epicedium.

Mimo że wyszczególnionym w tytule adresatem utworu jest książę Dymitr (po ojcu Janusz, a właściwie Dymitr Jerzy Wiśniowiecki)³¹, to poeta kieruje komunikat, przynajmniej pierwszą jego część, do wdowy po księciu Januszu.

³⁰ Por. Platon, *Fedon*, s. 256 (XXXI B–XXXII C).

³¹ K. Niesiecki, *op. cit.*, s. 360.

Świat jej wewnętrznych przeżyć stanowi kluczowy obszar dla konstruowania koncepcyjnej płaszczyzny *comploratio*. Księżna jest tą osobą, która w pełni świadomie przeżyła śmierć męża, przeżyła ją w sposób godny literackiej prezentacji. Poeta wybiera jako materię opisu jej doznania, ponieważ przedstawienie uczuć wdowy wydaje się łatwiejsze literacko i wiarygodniejsze, niż relacja o żalu młodego dziecka po stracie ojca. Brakowało zresztą, jak się wydaje, literackiej tradycji tego rodzaju wypowiedzi. Eugenia Katarzyna pozostawała w pełni świadomym zdarzeń świadkiem, obserwatorem, ale nie biernym, bo jednak w pełni zaangażowanym uczuciowo uczestnikiem. Widziała jak gaśnie jedno słońce (śmierć Janusza) i świat pograżał się w mroku – temu autor poświęcił pierwszą część epicedium – na jej oczach rodzi się też nowy blask, który zastąpi poprzednie światło. Dlatego autor podzielił utwór na dwie części – pierwszą poświęcił staremu słońcu, Januszowi Wiśniowieckiemu – drugą jego synowi Dymitrowi, który miał stać się z czasem pełnoprawnym centrum mikroświata, nowym słońcem domu Wiśniowieckich. Eugenia Katarzyna stała się świadkiem odmiany w owym mikroświecie.

Część kolejna ma charakter laudacyjny (od w. 81). Fatowicz rozpoczyna ją od wprowadzenia (16 wersów) poświęconego jutrzence, która rozbija ciemność właściwą dla czasu żałoby, pozwala rozpocząć nowy dzień. Podmiot mówiący posłużył się obrazowym, dynamicznym porównaniem, którego siła wyrazu wynika stąd, że opisywane zjawisko rozwija się w czasie. Przechodzenie od nocy do dnia charakteryzuje dynamika, jest to radykalna zmiana obrazu świata, środowiska egzystencji ludzkiej. Porównanie owo oddaje doskonale sposób postrzegania świata przez ludzi baroku, którzy uwypuklali nieustanną zmienność rzeczywistości, podkreślali niestałość nie tylko bytu człowieka, lecz także całego wszechświata. Punktem stałym w tej niepewnej czasoprzestrzeni jest Bóg. Do niego zwróci się Fatowicz pod koniec utworu. Uwypuklenie owej zmienności świata, która spycha człowieka w przepaść poprzez doświadczenia wyniszczające jego wnętrze, to sygnał podobieństwa *Odmiany żalu...* do poezji Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Tak samo gwałtowane jak ewolucja od nocy do dnia ma być przejście od czasu żałoby do nowego, dalszego życia. Jutrzencą, która przynosi nowe światło, motywuje do dalszej egzystencji, jest syn księżnej, Dymitr Wiśniowiecki.

Poeta stopniowo wzbogaca obraz pojawiającej się jutrenki o kolejne elementy, chcąc unaoznaczyć odbiorcy proces wstawania nowego dnia. Najpierw rozrywała ona ciemność nocy, potem ujawniły się jej promienie, które pokonywały czy rozpędzały stopniowo mrok. W kolejnej strofie (w. 89–96) światło jutrenki jest już niezwykłe. Promieniami, blaskiem są budzące nadzieję przymioty, cechy charakteru dziecka. Nastąpiło utożsamienie właściwości gwiazdy porannej z osobą Dymitra Wiśniowieckiego. Światła, jakie pochodziły z natury książęcego syna i przedzierały się na świat w formie

cnót, nie mogły zasłonić nawet przepowiednie odmiennego losu. Podobnie jak zachmurzenie nie może pokonać dnia, tak samo śmierć księcia przysłoniła jedynie blask wstającej jutrzenki.

Porównanie Dymitra do jutrzenki służy wprowadzeniu mowy upersonifikowanej Cnoty, którą poeta relacjonował adresatowi, skierowanej do starszego syna księcia Janusza (w. 97–232). Tego rodzaju postaci (twory fantazji, „nowe quasi realne istnienia”³²) mogli twórcy powołać do życia z pneumy pośredniczącej między ciałem a duszą. W ramach *exordium* oracji Cnoty pojawia się inwokacja zawierająca pytanie o owoce w formie czynów, jakie przyniesie wiek późniejszy. Młodość porównana została do wiosny, która zapowiada kwitnieniem kwiatów jesienną obfitość plonów. Mówcyzni podkreśliła związek młodości, dającej siłę pierwszym cnotom, z późniejszymi latami, kiedy człowiek wzrasta w zasługach poprzez dokonania, zyskuje sławę (w. 97–112). Podmiot mówiący następnie scharakteryzował, odwołując się do reguł prezentacji przymiotów bohatera godnego sławy, pożądane cechy, które pojawiły się u młodego Wiśniowieckiego. Rozwijał się książę, osiągając męstwo i mądrość (*fortitudo et sapientia*). Tak więc doskonalił ciało i duszę, co pozwalało mu zachować harmonię bytu pomiędzy dwoma sprzecznymi tendencjami pociągającymi człowieka³³, światem ciała oraz ducha. Jego postępy sprawiały, że można było porzucić żalobę, rozbłyskało bowiem nowe światło cnót, które młodzieniec odziedziczył po ojcu (w. 113–128). Teza poety, że wielkość dziedziczy się jak płomień, który raz drzemie w iskrze, to znów wybuchu wielkim ogniem w potomku, znaleźć miała potwierdzenie w przypadku Dymitra, oczywiście nie bez wymagającego trudu doskonalenia duszy i ciała. Poeta pozostał w zgodzie z definicją człowieka cnotliwego, sformułowaną przez Łukasza Górnickiego, dotyczącą kandydata do pełnienia roli namiestnika Boga na ziemi:

A cnotliwego i mądrego tego ja chcę rozumieć, któryby godzien był być królem, to jest: starożytnego domu pana, skłonного ku cnotcie z przyrodzenia i ze sławnej pamięci przodków swoich, wyprawionego i wyćwiczonego w dobrych a pobożnych naukach i obyczajach. Otóż chociaż ten nie będzie wyższego rodzaju, niż jest rodzaj człowieczy [...], jednak mając on do przyrodzenia dobrego swego tę pomoc: dobre wychowanie, a k temu rozmawiając często z takim dworzanimem, jakiego ci panowie formowali, i rozumem jego będąc nieco podparty, stanie się sprawiedliwym, powściągliwym, miernym, mężnym, mądrym, hojnym, poważnym, nabożnym i dobrotliwym. Prze które wysokie cnoty wielkiej sławy i miłości dostanie u ludzi a u Boga znacznej łaski, za którą łaską naturę człowieczą swą w niebieską naturę przemieni, iż go ludzie rychlej będą mogli zwać ziemskim bogiem niżli człowiekiem śmiertelnym³⁴.

³² B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temierusz, *op. cit.*, s. 663.

³³ Por. Platon, *Fedon*, 77 B–81 E.

³⁴ Ł. Górnicki, *op. cit.*, ks. IV, s. 357–358.

Młody Dymitr spełniał warunek pierwszy – wysokie urodzenie, cnotliwi przodkowie, stanowiący przykład do naśladowania. Troską poety pozostała edukacja młodzieńca, który dopiero stał u progu „dorosłej” szkoły, czekającej na młodego magnata. Tymczasem w sposób poetycki przedstawił Fatowicz to, co było dziedzictwem i miało się stać udziałem młodzieńca.

W *narratio* przywołano kilka sytuacji rodem ze świata mitologicznego, w których następować miał analogiczny rozwój młodego bohatera. Pojawiło się porównanie Dymitra do lwa nemejskiego, pokonującego coraz silniejszych wrogów, oraz do Herkulesa, duszącego węże jeszcze w kolebce i zabijającego wkrótce Anteusza poprzez oderwanie go od ziemi (w. 129–144). Poeta wprowadził, znany z *Carmina* Horacego i *Pieśni* Kochanowskiego, motyw lotu ku niebu, wstępowania po stopniach w ślad za przodkami dzięki mocy, jaką daje Sława. Ten wstęp poprzedzać by mógł wyliczenia sławnych przodków oraz opisowi zasług, Fatowicz jednak, porównując się do Ikara, któremu nie udało się zrealizować zamiaru, gdyż wzbił się zbyt wysoko, zrezygnował, ze względu na rozległość zamierzenia, z planowanego opisu zasług członków rodu (w. 145–160). Stwierdzając, że Wiśniowieckich nie interesowało nadmierne bogactwo, ale że cenili wyżej poświęcenie dla ojczyzny, Cnota zsumowała rozległość dokonań i oddanie dla spraw publicznych wszystkich przedstawicieli rodu (w. 161–169). Następujące dalej podsumowanie *narratio* to porównanie relacji Dymitra i rangi dokonań jego przodków do sytuacji Temistoklesa, któremu nie dały spać zasługi Miltiadesa spod Maratonu. Porównanie to służy zbudowaniu analogii pomiędzy pragnieniem wielkich czynów, jakie motywuje zasłużonego męża i pragnieniem dziecka, które dopiero odnajduje swoje miejsce w społeczeństwie. Wychowanie Dymitra dokonuje się poprzez stawianie mu wzorów do naśladowania, stymulowanie umysłu zawartymi w egzemplach bodźcami. Rezultatem ma być obudzenie pragnienia wielkich czynów, podążania drogą przodków.

Porównanie do naszkicowanego węglem portretu, który dopiero zostanie wypełniony kolorową farbą, to poetyckie skojarzenie, wprowadzające do *argumentatio*. Fatowicz wprowadził bliską samemu Platonowi i neoplatonczykom korespondencję sztuk. Nawiązał do malarstwa, choć Marsilio Ficino i jego mistrz bardziej kochali muzykę. W niej szukali wytłumaczenia dla harmonii świata³⁵. Celem Cnoty jest naszkicowanie zasług Dymitrowego ojca. Fatowicz rezygnuje jednak z tego zamysłu. Wspomina jedynie o tym, co opisałby, gdyby posiadał pióro Maronowe, a więc gdyby podjął się prezentacji czynów Janusza Wiśniowieckiego, realizując epos. W słowach o randze zasług bohatera godnych poematu heroicznego, i zarazem w uwagach tylko o dokonaniach związanych z pokonaniem Abazego baszy

³⁵ J. James, *Muzyka sfer. O muzyce, nauce i naturalnym porządku wszechświata*, przeł. M. Godyń, Kraków 1996, s. 48–58; 128–130.

(w. 201–208), posłużył się Fatowicz figurą zwaną *praeteritio*, polegającą na wspomnieniu o jakiejś sprawie wyłącznie po to, by oznajmić, że się ją pomija³⁶. Zaznaczył zarazem, że w mniejszej formie literackiej to on, mówca, jest mistrzem, któremu Wergiliusz nie jest w stanie dorównać (w. 185–192). By podkreślić rangę treści, jakie przekazałby podmiot wypowiedzający w pomijanej części epicedium, zastosował Fatowicz anaforę³⁷, rozpoczynając dwie kolejne strofy orzeczeniem „wspomniałbym” (w. 193 i 201). Drugi z obrazów, dotyczący dokonań Janusza Wiśniowieckiego w zmaganiach z Abazym baszą, dopełnił porównaniem. Pokazał wilka, który usiłował przedostać się do owczarni, został jednak przegnany przez pasterza i musiał głodny powrócić do lasu (w. 209–216). To aluzja do nieudanej wyprawy sułtana Murada IV z lata 1634 r.

W *conclusio* mowy (w. 217–232) szukał Fatowicz poety godnego, by opiewać zasługi zmarłego hetmana z rodu Wiśniowieckich. Posłużył się przy tym epanaforą, rozpoczynając kolejne kommata od pytajnego zaimka osobowego „kto”, „komu” (w. 217–219). Nawet sam Homer nie byłby w stanie opowiedzieć zasług bohatera. To stwierdzenie pełni funkcję panegirycznej amplifikacji. Zarazem też podkreśla po neoplatońsku rolę samego poety, który poprzez artystyczne działanie uczestniczy w ekstatycznym akcie bliskim mistycznemu uniesieniu, doświadczając zjednoczenia duszy z najwyższą prawdą, dobrem i pięknem³⁸. Uwzniośnienie czynów ojca to sposób podniesienia poprzeczki synowi. Cnota, autorka portretu ojca, będzie uczyła młodzieńca wypełniać barwą szkic obrazu, przedstawiającego sławę Dymitra. To kolejny przypadek porównania unaoczniającego. Cnota stanie się nauczycielką godnych czynów. Dlatego w dalszej części zakończenia odwołał się mówca do tradycji rodu Zbaraskich, postrzeganej jako filar gwarantujący solidność konstrukcji dokonań przodków, wzorowej służby ojczyźnie. Bezpośrednim wzorem do naśladowania, najbliższym dorastającemu młodzieńcowi, pozostanie stryj Aleksander oraz daleki krewny, Jeremi Wiśniowiecki. Tak zakończył Fatowicz orację Cnoty.

Laudatio poematu zostało znacznie zredukowane poprzez usunięcie opisu zasług przodków oraz dokonań ojca bohatera utworu.

Kolejną część, *consolatio*, rozpoczął Fatowicz odnarratorskim wprowadzeniem, które wniosło aurę niezwykłości, pojawiły się koncepcje i wątki neoplatońskie. Pojawił się szmer, podobny do odgłosu wydawanego przez rój pszczoły (w. 233–240). Odbiorca słyszy następnie modlitwę skierowaną do Boga (w. 241–264), w której podkreśla się wszechmoc Stwórcy, przejawiającą się zdolnością przeniknięcia w najtajniejsze zakątki ducha ludzkiego.

³⁶ Por. H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, § 882.

³⁷ *Ibidem*, § 629.

³⁸ Por. B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temeriusz, *op. cit.*, s. 665.

Bóg, posiadając władzę nad czasem, zna przyszłość człowieka. To On ma przysposobić Dymitra do wypełniania zadań, wynikających z etosu magnata, rycerza i senatora. Młodzieniec ma zabłysnąć mądrością, zdolnościami oratorskimi, radą służącą zgodzie i pokojowi (*sapientia*) oraz ma posiadać zdolność skutecznej walki za wiarę i ojczyznę (*fortitudo*). Podmiot mówiący kończy apel, powracając do motywu zieleniejącej wiosną roślinności (w. 257–264), która, by mogła wyrosnąć, potrzebuje wilgoci i zdrowego wiatru. Nagrodą dla ogrodnika są młode liście i stały, coroczny wzrost. Podkreśla się zapowiedź użyteczności młodego szczepu.

Podmiot wypowiadający przeniósł „akcję” epicedium, podążając w ślad za głosem modłów przed tron Stwórcy, podkreślił niepojętość tajemnicy Trójcy Świętej (w. 265–272). W wizji nieba zintegrował poeta zaświaty chrześcijańskie z pogańskimi. Ujawniło się ponownie neoplatońskie podłoże koncepcji poematu. Poeta utożsamił wszechmocnego Boga chrześcijańskiego z Jowiszem, sadzając u Jego podnóżka boginię, szafarkę rozumu, sławy, sprawującą pieczę nad kołem Fortuny. Owa bogini Natura podlegała stale rozkazom Boga, wypełniając Jego polecenia³⁹. Ukazanie panowania Stwórcy nad ciałami niebieskimi, nad naturą i wrogiem (szatanem), czyli bytami, które wprowadzały chaos obecny w świecie *Sonetów* Szarzyńskiego, służyło opisowi wszechmocny Boga. To On jest ostateczną instancją, określającą porządek świata, jest źródłem ładu. Ten niebiański ład, jak należy sądzić, miał źródła renesansowe. Bóg jest tym, który powstrzymuje chaos świata. On rozkazał, jak chce Fatowicz, by życie Dymitra było harmonijne. Bóg znał przyszłe losy dziecka, ale poeta o nich na wszelki wypadek nie wspominał. Ład niebiański, znajomość przyszłości nie były domeną poety. Podmiot mówiący sugerował jedynie, że losy Dymitra będą pomyślne, że nie dotknie go chaos świata, który pozbawił przedwcześnie życia jego ojca. Z rozkazu Stwórcy dziecko zrodziło się na nowo do Sławy, Mojry zaczęły prażyć nić jego żywota.

Gratulacje czy życzenia pomyślności, kończące zwykle panegiryczne utwory staropolskie, zastąpił poeta przywołaniem słów samego Stwórcy, rozkazującego planetom i innym bytom posłusznym Jego woli, by pozwoliły młodzieńcowi doczekać złotych lat, by służyły mu obroty koła Fortuny⁴⁰, by zrekomensowano mu tragedię ojca, nagradzając zasługi siwizną. To

³⁹ Zob. B. Latini, *Skarbiec wiedzy*, s. 49: „Dzięki czwartemu sposobowi widać działanie Natury, która jest odbiciem swego prawdziwego Ojca. On jest Stworzycielem, ona – stworzeniem. On nie ma początku, ona powstała. On rozkazuje, ona jest posłuszna. On nie będzie miał końca, a ona skończy się wraz z całym swoim działaniem. On jest wszechmogący, ona ma tylko tyle władzy, ile Bóg jej dał. On wie o wszystkim, co było, jest i będzie, ona zna tylko to, co On jej pokazuje. On urządził świat, ona działa według Jego porządku”.

⁴⁰ To znowu nawiązanie do koncepcji czasu przedstawionej przez Platona w *Timajosie*, według którego świat się „miarowo obraca i tylko naśladuje wieczność” (s. 316, 38 A).

wezwanie dopełnia stwierdzenie, które padło w wersie 72 na temat dojrzałości do śmierci Janusza Wiśniowieckiego poprzez cnotę: „Nie chcieliście mieć laty osiwiacie”. Syn lokowany jest opozycyjnie. Ma posiadać cnotę dzięki zasługom oraz doczekać siwizny, a więc osiągnąć pełnię życia, która nie przypadła w udziale ojcu.

Poszczególnych zdolności mają nauczyć Dymitra planety-bogowie: Mars męstwa, Saturn mądrości, Ziemia cnoty, Wenus pobożności, Jowisz zwycięstwa, Merkury sławy. Pod opieką Feba-Słońca znajdowały się upersonifikowane miary czasu⁴¹. Bóg przekazuje młodzieńcowi odziedziczoną buławę cnoty, by wynagrodził szkody powstałe poprzez śmierć ojca. Ojciec jest gwarantem przyszłych zasług syna. Dziedziczy się bowiem nie tylko dobra materialne, ale przede wszystkim cechy charakteru, osobowości, które predestynują do postępowania śladem przodków. Waleczność ojca ma się odrodzić w synu, jak głosi zapowiedź, ma on być hetmanem, który pokona wrogów krzyża, mahometan z najodleglejszych zakątków cesarstwa otomańskiego.

Wprowadzenie w funkcji gratulacji albo życzeń dekretu samego Stwórcy ma wzmocnić wiarygodność literackiego przekazu. Nadaje bowiem niebiańską rangę słowom poety. Fatowicz czyni się pośrednikiem pomiędzy Bogiem a osieroconą rodziną. Jego poezja ma pocieszać, dawać nadzieję lepszej przyszłości. Zawarcie w *conclusio* konsolacyjnej przemowy Stwórcy, dopełniającej strukturę epicedium, pozwala silnym, wiarygodnym retorycznie akcentem podsumować utwór.

Po zakończeniu przepowiedni wszczyna się miły dla ucha szum, znowu zbliżony brzmieniem do odgłosów rodem ze świata przyrody, znamionujący oddalenie się niebiańskiego wozu. Tymczasem pomyślny wyrok został potwierdzony.

Łacińskie motto-podsumowanie, zaczerpnięte z listu Pliniusza Młodszego do cesarza Trajana, zawierającego życzenia szczęśliwego panowania: „Błagam zatem, abys i ty, i ród ludzki przez ciebie doznał wszelkiej szczęśliwości, godnej twoich czasów”⁴², dopełnia strukturę tego konsolacyjnego epicedium i doskonale podsumowuje myśli, zawarte w utworze, podsumowuje jego

⁴¹ Według Brunetto Latiniego, planety powiązane zostały z odmiennymi cechami: Saturn z okrucieństwem, zdradą, Jowisz z łagodnością, współczuciem, Mars z wojowniczością i złośliwością, słońce to królewska planeta, Wenus łączy się z pięknem i łagodnością, Merkury „przejmuje łatwo dobre lub złe cechy planet” (B. Latini, *op. cit.*, s. 123–124). Por. też P. Stępień, *op. cit.*, s. 184.

⁴² Tak pisał Pliniusz do Trajana: „Miłość Twa synowska, Cesarzu najlepszy, kazała Ci wprawdzie życzyć jak najpóźniejszego rządów objęcia po ojcu; lecz bogowie nieśmiertelni przyspieszyli zbliżyć cnoty Twoje do steru rządu, który już dawniej objąłeś. Błagam więc, ażeby się Tobie, a przez Ciebie rodzajowi ludzkiemu wszystko działo pomyślnie, to jest tak, jak na panowanie Twoje przystoi. Sił i wesołości życzyć, najlepszy Cesarzu, i jako prywatny człowiek, i w imieniu rzeczypospolitej”. K. Pliniusza *Cecyliusza Sekunda (Młodszego) Listy*, przeł. R. Ziotecki, „Biblioteka Klasyków Łacińskich”, t. 3, Wrocław 1837, wyd. E. Raczyński, s. 3.

neoplatońskie przesłanie. Jest formą modlitwy, prośby o pomyślność młodzieńca, który budzi nadzieję, ale jeszcze nie dokonał niczego wielkiego. Zdanie przynosi apel o szczęście życiowe dla Dymitra, ale zawiera także wołanie do niego o dobre czyny. Tylko życie w cnocie może przynieść szczęście jednostce i zbiorowości, w której ta funkcjonuje. Człowiek jest zobowiązany do służby społeczności. Wyłącznie praca na jej rzecz da jemu samemu pomyślność. Słowa Pliniusza Młodszeo jeszcze raz silnym akcentem osadzają rzeczywistość przedstawioną w utworze w kontekście filozofii neoplatońskiej i stoickiej. Mimo że czas nie uleczy ran, trzeba jednak dalej szukać szczęścia poprzez cnotliwe życie. Fatowicz proponuje więc swego rodzaju „ucieczkę do przodu” przed nieszczęściem, które nie pozwala zachować równowagi wewnętrznej. Dalsze życie ma pozostać dążeniem do szczęścia. Jako nowe słońce, centrum mikroświata, Dymitr ma stać się gwarantem stabilności bytowania swoich poddanych, zapewnić im poprzez mądre rządy szczęśliwość na ziemi. Jakość egzystencji ludzkiej zależy jednak od starań całej społeczności, od poziomu jej samoświadomości. Dlatego szczęśliwość ma być tylko – albo może aż – godna czasów, w których przyszło żyć Dymitrowi. W świetle zbiorowych doświadczeń tego pokolenia, które musiało wziąć udział w wojnach kozackich, oglądać upadek ideałów sarmackich i uczestniczyć w pożodze wojny domowej, zdanie z Pliniusza Młodszeo traci, wbrew zamiarom Fatowicza, siłę wyrazu. To poddani zburzyli później ów harmonijny ład mikroświata. Poeta tego nie mógł przewidzieć. Trzeba jednak pamiętać, że słowa starożytnego mędrca zostały przywołane, by ostrożnie budzić nadzieję. Tę udało się twórcy na pewno wskrzesić, po neoplatońsku przywracając zachwianą harmonię ładu. Twórca musiał sprawić, by to, co nie żyło, ożyło na nowo dzięki pieśni natchnionego wieszczka. Dusza urodziła się więc na nowo „ze śmierci i z martwych”⁴³.

Wiersz na herb utrzymany został w nieco innej konwencji symboliki niż pozostała część *Odmiany żalu...* Sposób obrazowania został narzucony przez treści utrwalone na tarczy herbowej Wiśniowieckich. Wyzyskanym znaczeniowo symbolem stał się księżyc i krzyż. Wiersz przynosi niezbędne uzupełnienie nakreślonych dalej idei neoplatońskich. Ujawnia się w nim prawdziwe światło Absolutu, konstytuujące makroświat, którego cząstką są Wiśniowieccy. Oglądamy więc ród z perspektywy, w której Absolut jest tożsamy ze Słońcem, a kolejni przedstawiciele – uosabiani przez księżyc – przejmują Jego blask. Możliwość oglądania miesiąca oraz obserwacji gwiazd, które go otaczają, uwarunkowana została oddziaływaniem Słońca-Absolutu. Znak herbowy, według koncepcji Fatowicza, odbijając, przekazuje swoje światło

⁴³ Platon, *Fedon*, s. 250, 77 D.

gwiazdom-cnotom. Poeta podkreślił nierozdzielność księżyca od gwiazd przez analogię do nieba, na którym obok miesiąca nie może zabraknąć rozświetlonych punktów. Nad księżycem góruje krzyż, dla którego Wiśniowieccy mają ponosić trudy i wzrastać w cnotcie. Obraz dotyczy osiągnięć wszystkich przedstawicieli księżęcego rodu. W języku symbolicznym „Księżyc rządzi wszystkim, co w kosmosie jest poddane prawu cyklicznej zmiany. [...] Dzięki swej zmienności księżyc wydaje się żywą istotą. Gdy przez trzy dni nie pojawia się na niebie, zdaje się, jakby umarł. Potem powstaje do nowego życia i rośnie aż do osiągnięcia pełni [...]”⁴⁴. Wiersz ma pokazać niezachwianą ciągłość pradawnej tradycji postępowania. Śmierć księcia Janusza to jedynie zaćmienie tego symbolicznego księżyca, jak pisał dalej poeta, jedna z form odmiany, uwarunkowanej rolą czasu we wszechświecie (por. w. 37-40).

W obrazowaniu konsolacyjnego epicedium zwraca uwagę powracanie motywów związanych ze światem przyrody. Pojawia się porównanie młodości do wzrastającej sadzonki, która w stosownym czasie przyniesie owoce, towarzyszące temu odwołania do czasu wiosny, gdy świat przywdziewa na siebie zieloną szatę radości, rozwoju nowego życia, gdy drzewa kwitną, zapowiadając na jesień obfite plony. Do tego samego obszaru należy również obraz jutrzeńki, która przebije się nawet przez najbardziej zachmurzone niebo. Poeta odwołuje się do symboliki światła, kojarząc je z blaskiem cnot ojca, a także syna, który jest iskierką pozostałą w popiele. Dopelnieniem wizji artystycznej, istotnym punktem kreacji wizerunku literackiego jest szukanie analogii w przestrzeni działalności artystycznej. Tworzenie wizerunku może przybrać dwojaką formę: malowanie pędzlem lub malowanie słowem. Porównanie cnot zapowiadanych przez dzieciństwo do szkicu portretu wykonanego węglem, który trzeba dopiero z czasem uzupełnić barwami, wydaje się doskonale oddającym istotę rzeczy sposobem opisu młodości bohatera.

Stałe szukanie analogii w świecie przyrody, jak też w realiach przeniesionych ze sztuki malarskiej, to cecha wypowiedzi Fatowicza, będąca wyrazem ciągłego unaoczniania odbiorcy (*evidentia*), podawania w sposób jak najbardziej przystępny, opisywanych zjawisk. Odwołania do świata przyrody i do malarstwa pełnią funkcję ornamentacyjną, jednocześnie podnosząc komunikatywność tekstu, czynią też atrakcyjniejszym cały przekaz. Dążenie do unaocznienia to typowa cecha poetyki baroku.

Rezygnacja ze standardowych elementów epicedium, tj. opisu dokonań przodków, jak też relacjonowania zasług zmarłego pozwala wysunąć na plan pierwszy świeże sarmackie obrazowanie, oparte na doświadczeniach wyniesionych z obcowania z przyrodą. Poeta ma świadomość, że krótka

⁴⁴ D. Forstner OSB, *op. cit.*, s. 97.

forma, jaką jest epicedium, nie może pomieścić zbyt wielu informacji o samym zmarłym i jego rodzinie. Miejszem dla pełnej prezentacji zasług tych, którzy mają być wzorem dla młodego Dymitra jest epos. Twórca pozostawia to zadanie innym poetom. Ma zarazem świadomość, że jako autor małej formy może z powodzeniem konkurować zarówno z Homerem, jak i z Wergiliuszem. Brak u Fatowicza zatem kompleksu niemożności zrealizowania formy epickiej. Nie tęskni za takim przedsięwzięciem, więcej, odżegnuje się od niego. Wystarcza mu mała forma. Zwraca więc uwagę duża świadomość genologiczna autora *Odmiany żalu...*

Porzucenie typowo panegirycznych części epicedialnej wypowiedzi pochwalnej wynikać może również z pomieszczenia ich w pracy ogłoszonej rok wcześniej, czyli *Głosie lamentującym*. To epicedium było związane bezpośrednio ze śmiercią Janusza Wiśniowieckiego. Autor chciał być może, pisząc w rocznicę zgonu magnata drugi utwór, uniknąć powtarzania tych samych toposów funeralno-laudacyjnych.

Struktura wypowiedzi *Odmiany żalu...* jest doskonale przemyślana nie tylko w aspekcie posługiwania się strukturą epicedium. Autor wykazał się sprawnym operowaniem konstrukcją zdania w ramach oktawy. W znacznej liczbie wypadków składa się ona z trzech zdań. Pierwsze dwa obejmują po trzy wersy, mają charakter opisowy, przedstawiają pewną prawdę obrazowo, na przykładzie. Ostatnie dwa wersy to próba ujęcia ilustrowanej myśli w formę sentencji, czy przysłowia, która silnym akcentem domyka strukturę wypowiedzenia. Jest to fraza podsumowująca, puentująca oktawę. Podobnie często umieszcza Fatowicz tok wyводу, przeprowadzając jedną myśl przez dwie oktawy. Uzyskuje wówczas silne działy semantyczne w strukturze całego utworu. Są to przejawy dążenia do maksymalnej kondensacji wyводу, jasności myśli i precyzji retorycznej sformułowań.

Pod względem stylistyki pozostaje *Odmiana żalu...* doskonałym przykładem barokowej poezji. Liczne przerzutnie, elipsy, szyk inwersyjny zaciemniają myśli poety. Z udziałem dyscypliny myśli tworzą jednak interesującą artystycznie całość, w której znaczącą rolę odgrywają zasady *brevitas* i *varietas*. Krótkości służy wspomniana już kondensacja wyводу, różnorodności zaś częste zmiany adresatów wypowiedzi, unaoczniające bogactwo obrazów poetyckich. Fatowicz łączy lapidarność myśli z barokową, zaciemniającą stylistyką lipsjańską, której cechy to m. in. częste stosowanie elips, szyku inwersyjnego, używanie metafor, przesycanie wypowiedzi puentami i antytezami, wprowadzanie przysłów⁴⁵.

⁴⁵ Por. A. B o r o w s k i, *Lipsjanizm*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 441.

Można również odnaleźć w *Odmianie żalu...* nawiązania do twórczości oraz filozofii Jana Kochanowskiego. Jest tu debata ze stoicyzmem, szczególnie silnie obecna w *comploratio*. Fatowicz dokonuje znaczących przewartościowań w tym zakresie. Czas nie leczy ran. O bólu po stracie najbliższych pozwalają zapomnieć dopiero czyny potomków. Słońce nowej sławy, rozblaskając w miejscu pozostającym w ciemności, może zastąpić poprzednika i kontynuować sztafetę sławy rodowej. Z nawiązań stylistycznych warto przywołać choćby aluzję do zdania z trenu XI: „Nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy”. U Fatowicza ten wróg konkretyzuje się. Stają się nim Parki, które zbyt szybkimi zmianami „wielkie rzeczy mieszają” (w. 68–69). Poeta przywdziewa także ubiór Horacego i Kochanowskiego, podejmując lot ku niebu poetyckiej sławy, która zapewnia pamięć pokoleń. Lot poza granice świata antycznego, a więc za słupy Heraklesa.

Szczegóły koncepcji poetyckiej, nakreślonej przez Fatowicza, pozostają zasadniczo w zgodzie z wizją poematów epicedialnych pierwszej połowy XVII w., nakreśloną przez Teresę Banasiową⁴⁶. Do innowacji, mieszczącej się wszakże w regułach gatunku, należy rezygnacja z wprowadzenia w ramach *consolatio* mowy zmarłego do rodziny. Znaczącym osiągnięciem i właściwością podnoszącą artystyczną rangę epicedium Fatowicza wydaje się postawienie w centrum uwagi syna zmarłego. Pozwala to w jego przyszłości szukać trwałego pocieszenia całemu rodowi. Wprawdzie na bardzo odległy plan zesłała osoba zmarłego i w centrum uwagi pozostają uczucia żywych, ale należy to usprawiedliwić powtórnym podjęciem przez autora tematu śmierci Janusza Wiśniowieckiego. *Odmiana żalu...* to swoista kontynuacja *Głosu lamentującego*. Poeta musiał wprowadzić nowe wątki, chcąc uniknąć powtórzeń epicedialnych toposów. Utwór w rocznicę śmierci przetrada się zarazem także w kolejny podręcznik cnoty dla młodego Dymitra, tym razem utrzymany w duchu neoplatońskim. Poprzednim była *Pobudka cnoty...* Samuela Twardowskiego, wydana niespełna kilka lat wcześniej⁴⁷. *Odmiana żalu...* należy więc również do literatury parenetycznej. Służy przypomnieniu młodzieńcowi zasług ojca i wskazuje drogę naśladowania jego czynów w postępowaniu przez całe życie, jest sarmackim testamentem cnoty i sławy.

⁴⁶ Zob. T. Banasiowa, *Tren polityczny i funeralny w poezji polskiej lat 1580–1630*, Katowice 1997; eadem, *Konsolacyjne i laudacyjne wiersze żałobne autorów polskich z pierwszej połowy XVII wieku – wybrane zagadnienia genologii i topiki*, „Napis” 2003, s. 31–45.

⁴⁷ S. Twardowski, *Pobudka cnoty w Jerzym Dymitrze*, [w:] idem, *Miscellanea selecta*, Kalisz 1681, s. 57–72.

NOTA EDYTORSKA

Podstawę wydania *Odmiany żalu w pociechę synowi* [...] księcia Janusza Wiśniowieckiego Mikołaja Fatowicza stanowi jedyna edycja utworu, która ukazała się w Krakowie u Franciszka Cezarego w roku 1638 (por. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 16, Kraków 1898, s. 176). Niniejsze wydanie przygotowano, wykorzystując unikatowy w skali kraju egzemplarz tekstu (jedyne znany Estreicherowi) przechowywany w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, oznaczony sygnaturą SD 713.1345, który liczy 10 kart w formacie 4^o (stanowi on podstawę reprodukcji fototypicznej). Drugi znajduje się w Bibliotece Zakonu Pijarów w słowackiej Nitrze.

Tekst opracowano dla edycji popularnonaukowej typu B, nawiązując zasadniczo do reguł określonych w *Zasadach wydawania tekstów staropolskich* (Wrocław 1955). Przeprowadzając modernizację pisowni, wprowadzono następujące rozstrzygnięcia szczegółowe: interpunkcję u współcześniło tak, by maksymalnie ułatwić czytelnikowi odbiór tekstu, nadając jej charakter syntaktyczno-logiczny, z uwzględnieniem jednak specyficznych właściwości dawnego systemu retoryczno-intonacyjnego; zmodernizowano pisownię wielkich liter zgodnie ze współczesnym systemem ortograficznym; pozostawiono ze względów emfatycznych pisownię wielką literą wyrazu *Ojczyzna* oraz postaci upersonifikowanych, np. *Sława*; zachowano wahanie form *na-* obok *naj-* dla przymiotników i przysłówków w stopniu najwyższym, np. w. 169 *naswobodniejszy* (3 przypadki) obok np. w. 20 *najżyczliwszy* (7 przypadków); pozostawiono bez zmian formę *miedzy*; nie modernizowano końcówek przymiotnikowych typu *-emi* na *-ymi*, np. *zmylnemi*; formy typu *takci*, *teci* zapisano bez dywizu; w transkrypcji tekstu nie respektowano nowych zasad pisowni *nie* z różnymi częściami mowy. Nie modernizowano form wskazujących na dialektałne właściwości języka autora, np. *liczenie* – *leczenie*. Trzeba nadmienić jeszcze, że w języku autora często Biernik występuje w funkcji Celownika, np. „Nić nie rozstrzygną – Nici nie rozstrzygną”.

Wyrazy wdzięczności kieruję do Pani Elżbiety Bylinowej z Oddziału Starych Druków Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, m. in. za pomoc w uzyskaniu odpowiedniej jakości kopii mikrofilmu dla celów obecnej reprodukcji.

ODMIANA

ZALU W POCIECHĘ SYNOWI,

Wielkiego Męza, Jasnje Oświeconego

XIA ZĘCIA IANVSZA

WISNIOWIECKIEGO

KORYBVTHA, KONIV.

SZEGO KORONNEGO,

STAROSTY KRZEMIE-
NIECKIEGO.

Wielkiej Sławy y Dśielności

Dśiedśicowi.

Jasnje Oświeconemu Xraźciu

DIMITROWI, IANVSZOWI

WISNIOWIECKIEMV.

KORYBVTHOWI. &C.

Ofiarowana przez

*Mikołajd Fatowicd, Nauk Wyzwolonych Miśtrza, Phi-
lofophicy Doktord.*

ODMIANA

ŻALU W POCIECHĘ SYNOWI,

Wielkiego Męza, Jasnje Oświeconego

KSIAŻĘCIA JANUSZA

WISNIOWIECKIEGO

KORYBUTA,

koniuszego koronnego,
starosty krzemienieckiego.

Wielkiej Sławy i Dziełności

Dziedzicowi,

Jasnje Oświeconemu ksiąźciu

DYMITROWI, JANUSZOWI

WISNIOWIECKIEMU,

KORYBUTOWI ETC.

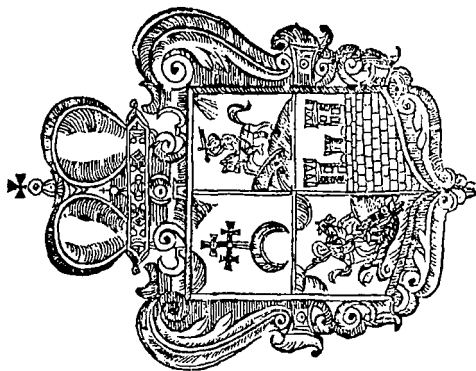
ofiarowana przez

MIKOŁAJA FATOWICĄ,

nauk wyzwolonych mistrza, filozofijj doktora.

[herb Wisniowieckich - reprodukcja]

Księżyc nastał i gwiazdy z nim wzajem nastają,
Nierozrwaną ligę snadź z Księżycem mają.
Wisniowieckich, gdy Księżyc wyniesie płomień,
Zaraz Cnoty, jak gwiazdy, wydają promienie.
I jakośmy Księżycu bez gwiazd nie widzieli,
Tak Księżyc Wisniowieckich gwiazd Cnot nie rozdzieli.
Zazdrości nocna Jędrzą piekielne ciemności,
Zgromadź Krzyżów, Księżycu, nie szerniesz jasności.



*K*siężyc nastał i gwiazdy z nim wzajem nastają,
Nierozrwaną ligę snadź z Księżycem mają.
Wisniowieckich, gdy Księżyc wyniesie płomień,
Zaraz Cnoty tak gwiazdy wydają promienie.
I jakośmy Księżycu bez gwiazd nie widzieli,
Tak Księżyc Wisniowieckich gwiazd Cnot nie rozdzieli.
Zazdrości nocna Jędrzą piekielne ciemności,
Zgromadź Krzyżów, Księżycu, nie szerniesz jasności.

ODMIANA.

Trudno boleści słusznej skracać wodze/
 Choć rozum i czas tłumy odwołkami:
 Choć niepamięć myśl od trosk wiodzie/
 Jeśli dotknięta ciężkimi sędziami:
Jak niemającym bólem żali (rodze/
 Wielkimi serca żal zrania strzałami
 Nieuleczone zostawiwszy rany/
 Wkorzenia ból snem żadnym nieuspány.
Ciężki to węzeł/ którym żal kępuje/
 Nienagrodzona zguba raz związany.
 Nie już myśl wolności/ nie swobodę czuje.
 I czym znaczeniego sędoba jest ządany/
 Tym więcej trapi/ tym barziej frasuje.
 Niezbyty to gość: iść mól zaniebany,
 Psuje bez braku/ natłasnym szariatom/
 Prosty wiesniaczym nie przepuszcza płatom.
O znacna Księżno Tobie późne lata/
 By najzyczliwszym Dątki kołowrotem
 Związając przedże przyczyniały świata
 Nic nie rozstrzygną/ chcąc mieć pewnie żal tem
 Nie stłumia: rzeczy miłej ciężka strata/
 Niewyswobodnym przejmuje kłopotem.
 Cicha niepamięć/ choć pograża w sobie/
 Wzbudza się przedsię żal odporny w dobie.

21

Jako

ODMIANA

Trudno boleści słusznej skracać wodze,
 Choć rozum i czas tłumy odwołkami,
 Choć niepamięcią myśl od trosk wiodzie,
 Jeśli dotknięta ciężkimi sędziami.
 Jak nienasytnym bólem żali srodze,
 Wielkimi serca żal zrania strzałami,
 Nieuleczone zostawiwszy rany,
 Wkorzenia ból snem żadnym nieuspány.

Ciężki to węzeł, którym żal kępuje,
 Nienagrodzoną zgubą raz związany —
 Nie już myśl wolność, nie swobodę czuje —
 I czym znaczenieszą szkodą jest zadany,
 Tym więcej trapi, tym barziej frasuje.
 Niezbyty to gość, jak mól zaniebany,
 Psuje bez braku: natkany szariatom,
 Prosty wiesniaczym nie przepuszcza płatom.

10

20

„O, znacna Księżno, Tobie późne lata,
 By najzyczliwszym Parki kołowrotem
 Związając przedże przyczyniały świata
 Nic nie rozstrzygną, chcąc mieć pewnie żal tem
 Nie stłumia; rzeczy miłej ciężka strata,
 Niewyswobodnym przejmuje kłopotem.
 Cicha niepamięć, choć pograża w sobie,
 Wzbudza się przedsię żal odporny w dobie.

Mysł straty ciężkiej; takci uwolnione
 Rannemu zda się ciało, zawiniona
 Jeśli urazy nie ma rana, w one
 Miejsce, gdzie ręką ludzką ugodzona.
 Podalirjusz, choćby żalom ziola
 I sam przykładał, liczeniem nie zdola.

O, jak nie można suchym patrzeć okiem,
 Czarnawej nocy we śnie nieprzespanym,
 Kiedy przyjaciel zawalony mrokiem; —
 Jako odpłacać żalem nieustanym
 Milej przyjaźni i cnotom wysokim,
 Śmierci przedkością skwapliwie przerwanym?
 Z każdego kąta wielki żal zejmuję,
 Nowe do płaczu widoki znajduję.

60

O, nazbyt srogie, nazbyt zazdrościwe,
 Nieublagane służnemi prośbami! —
 Niezbyte Parki, czemu pośpiesliwie,
 Prędkimi rzeczy zbyt odmiennosciami
 Wielkie mieszać? — Gdy lata leniwe
 Późnemi miały służyć obrotami!
 Wy, bacząc cnoty dziełami dojrzałe,
 Nie chcieliście mieć laty osiwiiałe.

70

Lecz dawne wznawiam przezcz szkody w cie[li]kości
 Żale korzyścia, cóż nieutulone?
 Przezcz pastwę ciężkiej przydaje żalości,
 Której gdy wodze nieco upuszczone?

Wysł straty ciężkiej; takci uwolnione
 Rannemu zda się ciało / zawiniona
 Jeśli urazy nie ma rana / w one
 Miejsce / gdzie ręką ludzką ugodzona.
 Podalirjusz, choćby żalom ziola /
 I sam przykładał / liczeniem nie zdola.
 O jak niemożna suchym patrzeć okiem /
 Czarnawej nocy we śnie nieprzespanym /
 Kiedy przyjaciel zawalony mrokiem /
 Jako odpłacać żalem nieustanym
 Milej przyjaźni / w cnotom wysokim /
 Śmierci przedkością skwapliwie przerwanym,
 Z każdego kąta wielki żal zejmuję,
 Nowe do płaczu widoki znajduję.
 O nazbyt srogie / nazbyt zazdrościwe /
 Nieublagane służnemi prośbami.
 Niezbyte Parki / czemu pośpiesliwie /
 Prędkimi rzeczy zbyt odmiennosciami
 Wielkie mieszać? / gdy lata leniwe
 Późnemi miały służyć obrotami.
 Wy, bacząc cnoty dziełami dojrzałe.
 Nie chcieliście mieć laty osiwiiałe.
 Lecz dawne wznawiam przezcz szkody w cie[li]kości
 Żale korzyścia / cóż nieutulone?
 Przezcz pastwę ciężkiej przydaje żalości
 Której gdy wodze nieco upuszczone.

ŻADNA

2 3

Żadna rzecz nie jest bez żalu wielkości,
Przydające tym więcej wspomnionę.
Jako za słabym płomieni pożywieniem
Mniejszy, lecz więcej z większym pomnożeniem.

80

A w tym żalobne ciemnej nocy cienie/
Na smutnych sercach chmury rozbiła
Jutrzenka, złote rozwiwszy promienie,
Swoje w pogodę czoło ubierała.
Wszystkim jasności miłą powonienie,
O dniu przychodnym swą sprawę dawała,
Także, co się wprzód żalem zachmurzyły,
Na tej Jutrzenki śmiech wypogodziły.

Nowa Jutrzenka, natknięta świecami
Pożądaniem przymiotów nieskrytych,
Jak niezmylnymi cieszyśz nadziejami
Z ramnych iskierek, z darów Twych obfitych!
Te przyrodzenie swemi ozdobami
Nie może zakryć i w znakach zakrytych!
Pierwszych Twych latk tak słońce wydaje
Dzień, choć z zburzonym niebem chmura wstaje.

90

„Dymitrze, wielkich przodków wielkie plemie
Wielkiej nadziei, nie mniejszy ranenni
Postępczkami, pewne dajesz znanie,
Co po tej wiosnie kwiatami rychłemi
Z płodnej żywiące drzewko żyzne ziemie
Z jesienia wyda owocami swemi?”

100

Żadna rzecz nie jest bez żalu wielkości.
Przydające tym więcej wspomnionę.
Jako za słabym płomieni pożywieniem
Mniejszy, lecz więcej z większym pomnożeniem/

A w tym żalobne ciemnej nocy cienie/
Na smutnych sercach chmury rozbiła
Jutrzenka, złote rozwiwszy promienie/
Swoje w pogodę czoło ubierała.
Wszystkim jasności miłą powonienie /
O dniu przychodnym swą sprawę dawała/
Także, co się wprzód żalem zachmurzyły/
Na tej Jutrzenki śmiech wypogodziły.

Nowa Jutrzenka natknięta świecami/
Pożądaniem przymiotów nieskrytych/
Jak nie zmylnymi, cieszyśz nadziejami,
Z ramnych iskierek / z darów Twych obfitych.
Te przyrodzenie swemi ozdobami
Nie może zakryć, i w znakach zakrytych.
Pierwszych Twych latek / tak Słońce wydaje
Dzień, choć zburzonym niebem chmura wstaje

D Y M I T R E wielkich przodków wielkie plemie
Wielkiej nadziei / nie mniejszy ranenni
Postępczkami, pewne dajesz znanie.
Co po tej Wiosnie kwiatami rychłemi
Z płodnej żywiące drzewko żyzne ziemie
Z Jesienia wyda owocami swemi.

Dziękuję

Drzewa, gdy wiosna kwiatu nie widziała,
Z tegoż Jesieni owoc nie zbierała.

Z młodości cnoty siłę pierwszą biorą, —
Jeśli pierwoci czego nie wydały,
Pewnie i dalsze lata ręką sporą

Nie przyczyniają; z młodei związały
Starsze się cnoty, społecznością skorą,
Żeniąc swe części, wiarę utwierdzały.

110

I mniejsze cnoty szły z laty młodszemi,
I poważniejsze szły z poważniejszymi.

O, jakież rościć szczęście w szerszej dobie! —

Kiedy w dozornym szczerp ten wychowaniu
Gałązki puszcza zieloniuchne z siebie
Męstwa, rozumu; w takim zaczynaniu,
Wielom zdumienie a pociechę Tobie
Rozgrzewa światła, w skwapliwym wydaniu
Następne światło — cienne mgły odchodzą,
Zimne fraszunków już lody nie szkodzą.

120

Co ta otucha (wyda czas późniejszy)
Umylem tuszy z miłodu zaostrożnym
Nad wiek niesilny, gdy łuczek silniejszy
Ciagnie, wystrzałem cel swój nieschybionym.
I z przyrodzeniem umysł ochotniejszy
Biedzi się często, byle zachęconym
Dogodził żądzom — wielkie skry zostają,
Z spaniatych Ojców wielkie ognie dają.

Dziewką gdy Wiosna kwiatu nie widziała
Z tegoż Jesieni owoc nie zbierała.

Z młodości cnoty siłę pierwszą biorą /

Jeśli pierwoci czego nie wydały /

Drzewie y dalsze lata ręką sporą

Nie przyczyniają; z młodei związały

Starsze się cnoty / społecznością skorą,

Żeniąc swe części, wiarę utwierdzały /

I mniejsze cnoty szły z laty młodszemi

I poważniejsze szły z poważniejszymi.

O, jakież rościć szczęście w szerszej dobie!

Kiedy w dozornym szczerp ten wychowaniu

Gałązki puszcza zieloniuchne z siebie

Męstwa, rozumu; w takim zaczynaniu /

Wielom zdumienie a pociechę Tobie

Rozgrzewa światła; w skwapliwym wydaniu

Następne światło; cienne mgły odchodzą

Zimne fraszunków już lody nie szkodzą.

Co ta otucha / (wyda czas późniejszy)

Umylem tuszy z miłodu zaostrożnym

Nad wiek nie silny / gdy łuczek silniejszy

Ciagnie, wystrzałem cel swój nieschybionym

I z przyrodzeniem umysł ochotniejszy /

Biedzi się często; byle zachęconym

Dogodził żądzom; wielkie skry zostają /

Z spaniatych Ojców wielkie ognie dają.

Tatci

130 Takci nemejskie lwie młodość zaprawia,
Pierwej zapasy z mniejszym odprawia,
Potym silniejszym swą siłę zabawia,
Pierwej zajączkom karki załamuje,
Potym w rośniejszych paznogieć zakrawia,
Z najwaleczniejszym w mężności wojuje.
W czym gibką młodość zrazu kto nachyli,
Do tegoż wszytek wiek na potym sili.

140 Herkules straszne dzieciuk gniecie węże,
Tak początkami wydawa dzielności,
Bo wnet Anteus ogromny poleże,
Wnet uśpi smoku i łupy w wielkości,
Zwleczce sławą i niebá dosięże,
I piekła przejdzie straszne bezdenności.
Ogień wstający jak płomień wydaje,
Tak stare lata młody wiek podaje.

150 I Ciebie wzniesie piórami lotnemi
Sławą w obrotów niebieskie pogony,
Między słupami Herkulesowemi,
Dźwięk chwiał zaniemie niezastanowiony.
Pójdzieś stopniami nierozzerwaniemi
Twych bohaterów lotem nieścigniony.
Przodków tak długie gęły liczby zgrzewają,
W gnuśnościż wielkie serca zasypiają?

Lotem Ikara (by snadż nie żalało
Głębokie rzeczy morze) na obfoków

Łaćci Nemejskie i wie młodość zaprawia/
Pierwej zapasy z mniejszym odprawia/
Potym silniejszym swą siłę zabawia/
Pierwej zajączkom karki załamuje/
Potym w rośniejszych paznogieć zakrawia/
Z najwaleczniejszym w mężności wojuje.
W czym gibką młodość zrazu kto nachyli/
Do tegoż wszytek wiek na potym sili.

Wstet ules strąsne dzieciuk gniecie węże/
Łać początkami wydawa dzielności/
Bo wnet Anteus ogromny poleże/
Wnet uśpi smoku i łupy w wielkości/
Zwleczce sławą i niebá dosięże/
I piekła przejdzie strąsne bezdenności/
Ogień wstający iak płomień wydaje/
Łać stare lata młody wiek podaje.

I Ciebie wzniesie piórami lotnemi
Sławą w obrotów niebieskie pogony.
Między słupami Herkulesowemi/
Dźwięk chwiał zaniemie nie zastanowiony.
Pójdzieś stopniami nierozzwaniemi
Twych bohaterów lotem nieścigniony.
Przodków tak długie gęły liczby zgrzewają
W gnuśnościż wielkie serca zasypiają ?
Lotem Ikara (by snadż nie żalało
Głębokie rzeczy morze) na obfoków

Wie wdam

- Nie wdam się ciepło, by pióra nie zgrzało.
 Choćbym sto ust miał i sto miał języków,
 By się sto głosów do nich przywiązało,
 Nie wyliczyłbym sławnych wojowników —
 Jak z ula rżesne pszczoły wychodziły,
 Które nam pokój w Ojczyźnie słodziły.
- 160
- Zadrość — przynajmy — darmo pokrywamy;
 Nie o niezmiernych myślili dochodach,
 Które sąd, z owad chętnie nabywamy,
 Ale i z swojną, w Ojczyźnie przygodach,
 Dawali stratą — dotąd uznawamy,
 Mając Ojczyzny w największych nagrodach.
 Miłoś, gdy kosztem trudem pokazana,
 Ta Twojej myśli myśl jest nieuspiana.
- 170
- Teci obrazy sen naswobodniejszy,
 Jak Milcyjada Temistoklesowi,
 Wybiją: tą Ty jak najochotniejszy
 Pobudką puścisz wodze umysłowi.
 Sławy pamięci dźwięk jest najgłośniejszy
 Ten pokarm, pastwa ta dana wiekowi.
 Jest wiele, którym dźwięki pięknej Sławy
 Gaszą, rozkoszne rozpustne zabawy.
- 180
- Farb rozmaitych siła potrzebuje
 Dopiero węglem obraz rysowany.
 I lubo kunsztów różnych upatruje
 Malarz, by obraz nie popadł nagany,

Nie wdami się ciepło/ by pióra nie zgrzało/
 Choćbymsi sto ust miał/ y sto miał języków/
 By się sto głosów do nich przywiązało/
 Nie wyliczyłbymsławnychwojowników/
 Jak z ula rżesne pszczoły wychodziły/
 Które nam pokój w Ojczyźnie słodziły.

Zadrość: przynajmy/ darmo pokrywamy/
 Nie o niezmiernych myślili dochodach/
 Które sąd z owad chętnie nabywamy/
 Ale i z swojną w Ojczyźnie przygodach/
 Dawali stratą/ dotąd uznawamy/
 Mając Ojczyzny w największych nagrodach.
 Miłoś/ gdy kosztem trudem pokazana/
 Ta Twojej myśli myśl jest nieuspiana.

Teci obrazy sen naswobodniejszy.
 Jak Milcyjada Temistoklesowi.
 Wybiją/ ta Ty jak najochotniejszy
 Pobudka puścisz wodze umysłowi.
 Sławy pamięci dźwięk jest najgłośniejszy
 Ten pokarm/ pastwa ta dana wiekowi.
 Jest wiele którym dźwięki pięknej sławy
 Gaszą/ rozkoszne rozpustne zabawy.

Farb rozmaitych siła potrzebuje/
 Dopiero węglem obraz rysowany.
 I lubo kunsztów różnych upatruje
 Malarz/ by obraz nie popadł nagany.

Cycóć

25

Choć z wielu wzięte ideo nemi skosiu,
Konterfekt z wielu w jednym nie uznany.
Tak spraw Twych obraz z Prządów sfigurujesz,
A na Ojcowści Konterfekt zmalujesz.

Bym Maronowe miał pióro schowały
Ktore Beginie Ocyplijskie w rogu
Skąły mogiła kędy usypały
Cney Páthenopie nád morskim odlogu.
Gdy w Oceanie żale utapiaty,
A szły odgłosy z letyjskiego progu.
Lecz ani pióro / ani Maronowy /
Nie zniży z memi duch wysoki słowy.

Wspomniałbym Koszy Jęhace oddane
Oczyźnie milej / w jej czasy troskliwe,
Który chcąc widzieć chwile pożądane
I złoty pokój, spendował chętliwie.
Jako Jowisza dżdże złote wylane
Rodu, złociły i strugi błotliwe
Ubogacając aby ulubionych
Widział mieszkańców Rządu yłoconych.

Wspomniałbym boje szcześliwie zwiedzione /
Jako Abaze z Jancarską piechotą
Z jezdanami pognat w hesperyską stronę /
Tak rączą pierzochy Abaza robotą /
Myślił pomieścić szczytami zmanione.
Więszą uciekał niż bit się ochotą.

Wdy

Choć z wielu wzięte, jednemu stosuje —
Konterfekt z wielu w jednym nie uznany.
Tak spraw Twych obraz z przędów sfigurujesz,
A na ojcowski konterfekt zmalujesz.

Bym Maronowe miał pióro, schowały
Które boginie sycylijskie w rogu
Skąły, mogiłę kędy usypały
Cnej Partenopie nad morskim odlogu;
Gdy w Oceanie żale utapiaty,
A szły odgłosy z letyjskiego progu.
Lecz ani pióro, ani Maronowy
Nie zniży z memi duch wysoki słowy.

190

Wspomniałbym koszy łtace oddane —
Oczyźnie milej — w jej czasy troskliwe,
Który chcąc widzieć chwile pożądane
I złoty pokój, spendował chętliwie.
Jako Jowisza dżdże złote wylane
Rodu, złociły i strugi błotliwe,
Ubogacając, aby ulubionych
Widział mieszkańców Rodu ułoconych.

200

Wspomniałbym boje szcześliwie zwiedzione,
Jako Abaze z jancarską piechotą
Z jezdanami pognat w hesperyską stronę,
Tak rączą pierzochy Abaza robotą,
Myślił pomieścić szczytami zmanione —
Więszą uciekał niż bit się ochotą.

Gdy ołowina śmierć i tak o grad leciała,
Wnet i fortelem bojaźni nie śmiała.

Jak wilk gdy postem długim ogłodzony/
Złodziejstwo płodne obchodzi obory/
Jeżeli Pasterz z łowami nie zgnaśniony/
Wnet go opadną i postne przemory —
Pędzi ukradkiem lotem niescigniony/
Jako w nadalsze, jak w najgłębsze bory/
Nie zawżdy wilczku strawki dochadzamy/
Czasem też skóra dobrze przypłacamy.

Kto tak iść mowny / kto tak iść wczony/
Komu tak płodne piotro / komu mowy
Obfitę staję / komu rym wczony/
Żeby mógł godnie wypowiedzieć słowy.
KSiążę, Twe sprawy kłóremis wstawiony/
Kozumby śpiął chwalać Homerowy
Cnota D Y M I T R Z E ten konterfekt dała.
Taż w malowanie będzie przypuczała.

Pamiętny wiekom ZBARA WSKICH mądrości
Stupy trwałości wieczna stanowione /
Ktore Ojczyźnie wspierały w trudności /
Beda obrazu Tobie sposobione.
Wykniez stryjowskiej z młodością dzielności/
Dajęć obrazu spraw niezapomnionie.
Dzielność się i tak o żelazo od skały/
Ostry Jeremi wiekom obraz trwały.

2

2 w rym

Gdy ołowina śmierć jako grad leciała,
Wnet i fortelem bojaźni nie śmiała.

210 Jak wilk, gdy postem długim ogłodzony,
Złodziejstwo płodne obchodzi obory,
Jeżeli pasterz z swemi nie zgnaśniony,
Wnet go opadną i postne przemory —
Pędzi ukradkiem lotem niescigniony,
Jako w nadalsze, jak w najgłębsze bory.
Nie zawżdy wilczku strawki dochadzamy,
Czasem też skórą dobrze przypłacamy.

220 Kto tak jest mowny, kto tak jest wczony,
Komu tak płodne piotro, komu mowy
Obfitę staję, komu rym wczony,
Żeby mógł godnie wypowiedzieć słowy?
Książę, Twe sprawy, kłóremis wstawiony,
Rozum by śpiął chwalać Homerowy!
Cnota, Dymitrze, ten konterfekt dała,
Taż w malowanie będzie przypuczała.

Pamiętny wiekom Zbarawskich mądrości
Stupy trwałości wieczną stanowione,
Ktore Ojczyznę wspierały w trudności,
Beda obrazu Tobie sposobione.
Wykniez stryjowskiej z młodością dzielności,
Dajęć obrazu spraw niezapomnionie.
Dzielność się, jako żelazo od skały,
Ostry Jeremi wiekom obraz trwały?”

230

A w tym sznur jakiś niezwyčajny wstanie,
 Jak po dżdżu pszczoły ciepłem poruszone,
 Wychożąc z ula na przyległym łanie,
 Sznur jakiś nuca. Takci zachęcone
 Pospółstwo modle i żądne wdychanie
 Oddają niebom mile wypuszczone.
 Nowe odgłosy wdzięcznie zaczynają,
 Po niepogodzie serca zagrożewają:

240

„O, który gdzie chcesz, wodzisz przyrodzenie
 I czynisz cuda nieznanne od wieka,
 Naniędobytęsz przegładając cienie,
 W gmachach tajemnych myśli u człowieka,
 Skrytości Twoje przechodzi bacznie.
 Ty nieuchronnym rzecz wszystkie z daleka
 Dozorem przejrzyś i tam nakierujesz,
 Gdzie woła z Twoją Twoich upatrujesz.

Ty nam przynuczysz do cnót świątobliwych
 Pięknęj mądrości umysł spowolniony,
 Gładkiej wymowy zdrojów zbierzesz żywych,
 Gdy ważnomyślną radą obotrzoną
 Powiedzie senat do konsult zgodliwych
 I wiedzy pokój zgodą ułożony.
 Rękę uzbroisz, aby ta bronila
 Świątanic Twych i zeig dawnych się zemściła.

250

Strzymywaj Panie, którego piastuje
 Ręka Twa pilnie, taki więc szczerp nowy,

A w tym sznur jakiś niezwyčajny wstanie/
 Tak po dżdżu pszczoły ciepłem poruszone/
 Wychożąc z ula na przyległym łanie
 Sznur jakiś nuca, takci zachęcone
 Pospółstwo modle i żądne wdychanie
 Oddają niebom mile wypuszczone
 Nowe odgłosy wdzięcznie zaczynają/
 Po niepogodzie serca zagrożewają.

O który gdzie chcesz wodzisz przyrodzenie/
 I czynisz cuda nieznanne od wieka/
 Naniędobytęsz przegładając cienie/
 W gmachach tajemnych myśli u człowieka/
 Skrytości Twoje przechodzi bacznie.
 Ty nieuchronnym rzecz wszystkie z daleka
 Dozorem przejrzyś i tam nakierujesz/
 Gdzie woła z twoją twoich upatrujesz.

Ty nam przynuczysz do cnót świątobliwych/
 Pięknęj mądrości umysł spowolniony/
 Gładkiej wymowy zdrojów zbierzesz żywych
 Gdy ważnomyślną radą obotrzoną
 Powiedzie Senat do konsult zgodliwych.
 I wiedzy pokój zgodą ułożony/
 Rękę uzbroisz/ aby ta bronila
 Świątanic twych i zeig dawnych się zemściła.

Strzymywaj Panie którego piastuje
 Ręka twa pilnie/ taki więc szczerp nowy/

Gdy

Gdy bujna ziemia żywością plaguje,
 Niebo przyjazne wilgość i wiatr zdrowy,
 Wszepciony brzęcącą ręką wysypuje,
 Przydzwijając liściem wierzech swej głowy.
 Co rok swym wzrostem nieleniwym wstaje,
 Użytku znamię nie próżnego daje".

260

Gdy się tak nieba odgłosy zbijają,
 Mając stworzenie wszystkie w opatrności,
 Płaszczem odziany wdzięczności i chwaty
 Siedział na tronie swojej Opatrzności,
 Kędy nie dotknie myśl nasz osłabiały,
 Troje w jedności świeciły światłości.
 O, żadnym piórem rzecz niezrozumiana!
 O, żadną mową rzecz niewysłowiona!

270

Pod Majestatem bogini siedziała,
 Która rządziła wszystkimi skarbami,
 Sławą, rozumem i, jako kazała
 Wieczna myśl, snuł się kołowrót kolanami;
 Ona na dozor Pański przestrzegala,
 Natura, wróg, czas byli pod nogami.
 Febe *Lucina* na Pańskie kinienie,
 Na ziemię swoją ścisłały promienie.

280

Przykazał niebu, aby w tym sprzyjało,
 By udzielało darów znamienitych.
 Postuszenie wszystkie Panu otwierało,
 Skrytość wyroków w planetach wyrytych.

Gdy sz tak nieba odgłosy zbiwały/
 Mając stworzenie wszystkie w opatrności/
 Płaszczem odziany wdzięczności i chwaty
 Siedział na tronie swojej opatrności
 Kędy nie dotknie myśl nasz osłabiały/
 Troje w jedności świeciły światłości/
 O żadnym piórem rzecz niezrozumiana/
 O żadną mową rzecz niewysłowiona.

Pod Majestatem Bogini siedziała/
 Która rządziła wszystkimi skarbami i/
 Sławą/ rozumem/ y jako kazała
 Wieczna myśl snuł sie kołowrot kolanami/
 Ona na dozor Pański przestrzegala/
 Natura/ wróg/ czas byli pod nogami.
 Febe *Lucina* na Pańskie kinienie/
 Na ziemię swoje ściślały promienie.

Przykazał niebu aby w tym sprzyjało/
 By udzielało darow znamienitych.
 Postuszenie wszystkie Panu otwierało/
 Skrytość wyrokow w Planetach wyrytych.

23

Jat me

Jak we zwierciadle, tak Mu ukazało
Moc wielką w gwiazdach tajemnic zakrytych.
I już zaczynał szczęśliwe godziny
W świątecznych bogin kołowrót bez winy:

„Słońca pięknego nieścignione lata,
Córy, uwijcie wieniec wieku złoty,
Dworzanie Słońca, Dni, korzyści świata,
Niechaj mu służą żywiliwe obroty.
Miesiące, niech tym pierwsza płama strata
Będzie, przyczynicie, czym skrócone loty
Nietrzymanemi piora czasu były,
Byście siwością temu nagrodziły”.

290

Każę planetom: „Ty w boju zaprawisz,
Ty go nauczysz o pięknej mądrości,
Ty zaś cnotami przystojnemi wstawisz,
Wypielęgnujesz Ty zaś w pobożności,
Ty miecz szczęśliwą potyczką zakrawisz,
Ty sławę oddasz do nieśmiertelności;
Tobie zaś lata będą powierzone,
W Twe dni opiekę i czasę ochronę.

300

Bulawę cnota dasz zadziedziczona,
Jest, który pierwsze szkody powetuje,
Gdy nieśmiertelność dzieł niewystawiona,
W Synu walecznym Ojciec znamięjonuje,
Dziedzic, nie tylko włością rozszerzona,
Ale i w cnotcie nadalszy uczuje

310

Jaś we zwierciadle tak mu ukazało/
Moc wielką w gwiazdach tajemnic zakrytych
I już zaczynał szczęśliwe godziny
W świątecznych Bogin kołowrót bez winy.

Słońca pięknego nieścignione lata/
Cory uwijcie wieniec wieku złoty/
Dworzanie Słońca Dni korzyści świata/
Niechaj mu służą żywiliwe obroty.
Miesiące niech tym pierwsza płama strata
Będzie przyczynicie czym skrócone loty
Nietrzymanemi piora czasu były/
Byście siwością temu nagrodziły.

Każę Planetom/ ty w boju zaprawisz/
Ty go nauczysz o pięknej mądrości/
Ty zaś cnotami przystojnemi wstawisz/
Wypielęgnujesz ty zaś w pobożności/
Ty miecz szczęśliwą potyczką zakrawisz/
Ty sławę oddasz do nieśmiertelności.
Tobie zaś lata będą powierzone/
W twe dni opiekę i czasę ochronę.

Bulawę Cnota dasz zadziedziczona/
Jest który pierwsze szkody powetuje/
Gdy nieśmiertelność dzieł niewystawiona/
W Synu walecznym Ojciec znamięjonuje
Dziedzic nie tylko włością rozszerzona/
Ale w cnotcie nadalszy uczuje

Stawę

Sławoś Mięskaniec za wielkim Eufratem /
 I kraj słynący nieustannym latem.

Rzeki, szum w tym iaktis powstał ulubiony,
 Przy łące miękkiej jak spracowanemu /

Miły strug szemrem słodzi sen zmorzony /

Dźwięk umysłowi równie przychodniemu

Słodził, gdy nieba wóz biegat sprawiony /

Dość mandatowi czyniąc podanemu /

Ochojne nieba przyjęły wyroki /

Padł dekret wzajem Statutem wyroki.

Precor igitur, vt tibi, & perte ge-
 neri humano prospera omnia & di-
 gna saeculo tuo contingant. *Plinius*
Junior Traiano Augusto lib. 10. Epist. 1.



W Krakowie, z Drukarni Franciszka Cezarego,
 Roku Pańskiego 1638.

Sławę mieszkaniec za wielkim Eufratem
 I kraj słynący nieustannym latem.”.

Rzeki, szum w tym jakiś powstał ulubiony,

Przy łące miękkiej jak spracowanemu

Miły strug szemrem słodzi sen zmorzony,

Dźwięk umysłowi równie przychodniemu

Słodził, gdy nieba wóz biegat sprawiony,

Dość mandatowi czyniąc podanemu.

Ochojne nieba przyjęły wyroki,

Padł dekret wzajem statutem wysoki.

320

Precor igitur, ut tibi, et per te generi
 humano prospera omnia et digna
 saeculo tuo contingant.

Plinius Junior, *Traiano Augusto, Lib[er]: 10. Epist[er]*

W Krakowie, z drukarni Franciszka Cezarego,
 roku Pańskiego 1638.

Karta tytułowa

Janusz Wiśniowiecki h. Korybut – (1598–9 XI 1636), syn Konstantego Wiśniowieckiego i Anny Zahorowskiej. Żonaty z Eugenią Katarzyną z Tyszkiewiczów, 1voto Rakowską. W czasie dwóch podróży po Europie (pierwsza w latach 1613–1618, druga 1624–1625) rozwijał zainteresowania malarstwem, literaturą i szeroko pojętą kulturą (odwiedził m.in. Madryt i Barcelonę), uczył się wreszcie sztuki wojennej pod Bredą w towarzystwie królewicza Władysława Wazy, gdzie dowodził Ambrogio Spinola. Swe umiejętności militarne wykorzystywał podczas kampanii chocimskiej w 1621 r., demonstracji antyszwedzkiej w roku 1626, kampanii smoleńskiej z lat 1633–1634. Reprezentował podczas elekcji wobec rzesz szlacheckich królewicza Władysława. W 1633 r. wziął udział w walkach z Abazym paszą w okolicach Kamieńca Podolskiego, pod Paniowcami, w 1633, wystąpił również rok później przeciw cesarzowi Muradowi IV. W 1620 pełnił funkcję deputata na trybunał koronny, wielokrotnie wybierany posłem na sejm, np. w roku 1619, 1632 czy 1634. Niedługo przed śmiercią otrzymał od Władysława IV buławę hetmana polnego koronnego.

Koniuszego koronnego – Janusz Wiśniowiecki pełnił tę funkcję od 1633 do śmierci w 1636, po nim koniuszym został ks. Dominik Ostrogski; *starosty krzemienieckiego* – urząd ten musiał mu przekazać wcześniej ojciec, Konstanty Wiśniowiecki, który objął go po zmarłym w 1627 r. Krzysztofie Zbaraskim; Janusz sprawował go już w październiku 1632, po jego śmierci otrzymał starostwo krzemienieckie Piotr Daniłowicz.

Dymitr Janusz Wiśniowiecki – (1631–1683) starszy syn księcia Janusza. W chwili śmierci ojca miał 5 lat. W dorosłym życiu brał m.in. udział u boku Jeremiego Wiśniowieckiego w obronie Zbaraża (1649), pełnił funkcję hetmana wielkiego koronnego, był kasztelanem krakowskim.

Mikołaj Ignacy Fatowicz – (zm. 1665) był synem Macieja. Pochodził ze Lwowa. Studia odbywał w Uniwersytecie Krakowskim od roku 1632. Uzyskał bakalaureat w roku 1634, zaś doktorat z filozofii w 1638 r. W latach 1634–1639 był seniorem szkoły parafialnej św. Floriana w Krakowie, następnie profesorem poetyki w Akademii Zamojskiej (1639–1640). W roku 1644 był profesorem Akademii Krakowskiej, zaś w roku 1646 został profesorem Akademii Lubrańskiego. Dalsze studia kontynuował za granicą. W Padwie uzyskał tytuł doktora medycyny (kwiecień 1647), w Rzymie doktorat obojga praw (marzec 1651). Po powrocie do kraju sprawował urząd rajcy warszawskiego (1657), następnie od roku 1661 został sekretarzem króla Jana Kazimierza, wcześniej był lekarzem władcy. Ożenił się z Anną Małgorzatą Gnuł. Był autorem krótkich okolicznościowych utworów poetyckich, pisanych głównie w języku łacińskim. Dwie obszerniejsze prace okolicznościowe po polsku poświęcił pamięci księcia Janusza Wiśniowieckiego. Obok *Odmiany żalu...* napisał także ku czci zmarłego *Głos lamentujący ojczyzny*.

Wiersz na herb

- w. 2 *ligę* – związek, przymierze, sojusz; *snadź* – widocznie, zdaje się, być może.
- w. 3 *szyk*: Gdy Księżyc Wiśniowieckich wyniesie płomienie; *wynieść* – wznieść, wywyższyć.
- w. 4 *wydają* – dają z siebie.
- w. 6 Tak [od] Księżyc[ą] Wiśniowieckich gwiazd-Cnót [się] nie rozdzieli.
- w. 7 *Zazdrość nocna* – przen. śmierć; *jędzą* – srożą się, palają gniewem.
- w. 8 *krzyżów* – strapienie, udręka, cierpienie, doświadczeń. Szyk być może taki: Zazdrości nocna, nie szczerzisz jasności Księżycą [Wiśniowieckich], [choć] piekielne ciemności jędzą: „zgro-madź krzyżów”.

Odmiana żalu w pociechę synowi

- w. 1 *wodze* – cugle, lejce.
 w. 2 *odwłokami* – zwłoką, zwłokaniem, odkładaniem.
 w. 3 *uwodze* – uwodzi, odwodzi, odprowadza.
 w. 5 *żali* – zasmuca, rozżala; *srodze* – bardzo.
 w. 8 *nieuspiany* – ciągle dręczący, nie dający się uspokoić, usunąć.
 w. 10 *nienagrodzoną* – nie dającą się naprawić.
 w. 11 *szyk*: myśl już nie wolność...
 w. 14 *niezbyty* – natrętny, nieodstępny; elipsa: ...zaniedbany, [co] psuje...
 w. 15 *psuje bez braku* – niszczy bez różnicy; *natkanym szarlatom* – gęsto, ściśle zrobionej purpurze.
 w. 16 *platom* – łachmanom.
 w. 17 *Księżna* – Eugenia Katarzyna Wiśniowiecka z Tyszkiewiczów, współadresatka utworu i wdowa po Januszu Wiśniowieckim, matka Dymitra i Konstantego.
 w. 18 *By* – choćby; *Parki* – gr. Mojry, rzymskie boginie przeznaczenia, przedstawiane jako prządki odmierzające długość ludzkiego życia. Kloto przędła nić żywota, Lachesis przydziałała los i strzegła nici oraz Atropos, która ją przecinała, gdy nadchodziła chwila zgonu.
 w. 19 *przyczyniały świata* – dodawały, dokładały egzystencji, życia (od *światować* – żyć).
 w. 20 *Nić* – nici; *rozstrzygną* – rozetną; *żał tem* – żał [jest] tym, który...; rym optyczny: kołowrotem / tem.
 w. 21 *chcąc mieć pewnie... stłumia* – sens: chcąc uznać za pewnik, że ten żał jest nie do stłumienia, nie do zdławienia.
 w. 24 *przedsię* – przecieź, jednak; *odporny w dobie* – do odparcia, pokonania z upływem czasu.
 w. 25 *wiatrami ustaly* – przez wiatry utrudzony, zmęczony.
 w. 26 *z głębiej* – z głębi.
 w. 27 *w sobie trzyma* – mieści w sobie, zawiera, obejmuje; *waly* – bałwany, fale.
 w. 28 *nie znieciły* – nie wznieciły, roznieciły, rozbudziły.
 w. 29 *osłabiały* – wątły, osłabły.
 w. 30 *Dech nie zamiesz* – Tchem nie zamąci, poruszy; *czym by* – przez co.
 w. 31 *Akwilon* – rzymski wiatr północny.
 w. 32 *Boreas* – grecki wiatr północno-wschodni; *zostrzony* – zaostrzony, wzmocniony, wzmoczony.
 w. 33 *ściszaly* – ucichły, uspokoiły się.
 w. 34 *trwożyli* – trwożyły.
 w. 35 *gdy...* – w czasie, gdy...; *laly* – płynęły, kapały, tu w sensie oplakiwały.
 w. 36 *sprawami* – tu: wpływem, oddziaływaniem, działaniem. Sens: wielkość trosk księżnej wpłynąć miała nawet na gwiazdy, które pobladły i stężały.
 w. 37 *Miesiąca* – chodzi o księcia Janusza, którego uosabia znak herbowy.
 w. 38 *świece* – tu: światła.
 w. 39 *zroniały* – przysypały, posypały.
 w. 40 *okamiale* – stwardniałe, stężałe; *na Pańskie zmienienie* – pod wpływem Pańskiej odmiany.
 w. 44 *chęć* – przychylność, skłonność; *Odplacał chęciom* – elipsa: Odplacał [jego] chęciom.
 w. 45-46 *żale* – rozgoryczenia, bóleści, strapienia; *żałośliwym* – smutnym, zgnębnym, zbolałym; *popuścić* – ulżyć; *bieg* – tu: wpływ [czasu]; *pedny* – pedzący. Szyk: Roki, godziny trwają żale, popuście biegowi pednemu żałośliwym; sens: lata i godziny trwające bóleści, ulżycie z upływem czasu zbolałym.
 w. 47 *zemknęły* – zdjęty, ściągnięty.
 w. 48 *obrazy wycięły* – pozostawiły rany.

- w. 50 *ponowiem* – ponowieniem, wznowieniem.
w. 52–53 *zawiniona... rana* – jeśli zawinięta rana nie ma [nie kryje] uszkodzenia ciała.
w. 55 *Padalirijusz* – właśc. Podalejrjos syn boga-lekarza Asklepiosa znany z licznych uleceń, uczestnik wojny trojańskiej.
w. 56 *liczeniem* – leczeniem; *nie zdola* – nie podoła, nie sprosta.
w. 58 *we śnie nieprzespanym* – we śnie nie do przespania, wiecznym.
w. 59 *zawalony* – pogrzebany; *mrok* – „cień śmierci”. Szyk: „...kiedy przyjaciel zawalony mrokiem czarnawej nocy [spoczywał] we śnie nieprzespanym.”
w. 60 *nieustany* – nieustanny, ciągły, nieprzerwany.
w. 63 *zejmuje* – przejmuje, ogarnia.
w. 64 *widoki* – obrazy, widziadła.
w. 65 *srogie* – straszne, okrutne; *zazdrościwe* – zazdrosne, zawistne.
w. 67 *niezbyte* – nieodstępne; *pośpieśliwe* – tu: pomyślne.
w. 69 *mieszacie* – mąciacie, burzycie, zakłóćcie. Szyk: czemu mieszacie zbyt prędkimi odmiennościami wielkie pośpieśliwe rzeczy? Sens: czemu mąciacie zbyt szybkimi zmianami wielkie pomyślne sprawy (losy)? Por. Jan Kochanowski, *Tren XI*, w. 5: „Nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy”.
w. 69–70 sens: gdy upływające powoli lata miały pozwolić na doczekanie starości.
w. 70 *leniwie* – powoli; *późnemi... obrotami* [sfer niebieskich] – tu: długim życiem aż do starości.
w. 71 *bacząc* – mając wzgląd na, zważając na.
w. 72 *laty osiwiałe* – naznaczone wiekiem. „Koniuszy Wiśniowiecki w młodym wieku pożegnał się z tym światem z wielkim żalem ojczyzny, która chciała, by doczekał starczej siwizny dla jego zasług i by trzymał ku obronie Rzeczypospolitej przed barbarzyńcami kilka tysięcy żołnierzy”. A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki*, t. 1, s. 565.
w. 73 *przez* – dłaczego, po co, w jakim celu; *wagi* – dolegliwości, przykrości.
w. 74 *korzyścią* – łupiące, plądrujące [od korzyść]; *cóż* – czyż, czy.
w. 75 *pastwę* – pokarm, strawę; *przydaje* – dokładam.
w. 76 sens: która tymczasem trochę osłabia.
w. 77 *rzecz* – tu: mowa, wypowiedź; sens: żadna mowa nie obejdzie się bez przypomnienia wielkości żalu.
w. 78 *przydawające* – dodające; *wspomione* – wspominkowe, przypominające; sens: dodają go tym więcej mowy wspominkowe.
w. 81 w *tym* – wtedy, tymczasem.
w. 82 szyk: jutrzienka rozbijała chmury na smutnych sercach.
w. 86 *przychodnym* – przybywającym, nadchodzącym; *sprawę* – wiadomość, informację, relację.
w. 89 *nowa Jutrzienka* – nowa Jutrzienko; *natkniona świecami* – wysadzana światłami.
w. 91 *niezmylnemi* – nieomylnymi, bezbłędnymi.
w. 93 *te przyrodzenie* – tych natura.
w. 94 *znakach* – przepowiedniach, wróżbach; *zakrytych* – utajonych, tajemnych.
w. 96 *chmura* – mgła.
w. 97–99 szyk: Dymitrze, nie mniejszy rannemi postępczkami, wielkich przodków wielkie plemię, pewne dajesz znanie wielkiej nadzieje.
w. 98 *rannemi* – wczesnymi.
w. 100–102 szyk: co da z jesienią owocami swemi, po tej wiośnie płodnej kwiatami rychłemi, drzewko żyjące z żywej ziemi.
w. 103–104 szyk: gdy wiosna kwiatu nie widziała, z tegoż drzewa jesieni owoc nie zbierała.
w. 105 szyk: z młodości pierwsze cnoty biorą siłę.
w. 106 *pierwoci* – początki, zaczątki.
w. 107 *sporą* – dostatnią, hojną.
w. 108 *nie przyczyniąją* – nie dodają, nie dokładają.

- w. 108–110 szyk: z młodymi związały starsze się cnoty, żeniąc swe części, społecznością skorą wiarę utwierdzały.
- w. 109 *społecznością skorą* – związkiem szybkim, prędkim.
- w. 110 *żeniąc* – łącząc; *wiarę* – wierność, stałość.
- w. 113 *roście* – wywołuje, wzbudza, wzmacnia; *w szczęsnej dobie* – w szczęśliwym czasie.
- w. 114 *w dozornym* – w bacznym, w uważnym.
- w. 117 *wielom* – wielu.
- w. 118 *rozgrzewa światła* – ożywia, odświeża wzrok, oczy.
- w. 119 *w skwapliwym wydaniu* – w śpiesznym urodzeniu.
- w. 120 *frasunków* – kłopotów, trosk, zgrzyot. Szyk: już zimne lody frasunków nie szkodzą.
- w. 121–124 szyk: co ta otucha tuszy, umysłem z młodu zaostrzonym nad wiek niesilny, gdy łuczek silniejszy ciągnie, [osiągając] cel swój wystrzałem nieschybnym.
- w. 122 *tuszy* – rokuje, obiecuje, wróży.
- w. 124 *ciągnie* – napina, naciąga.
- w. 129 *tacki* – tak samo; *nemejskie hwię* – lew nemejski, był synem Orłosa i Echidny. Wychoywały go najpierw Selene, a potem Hera, która przeniosła go w okolice Nemei, gdzie pustoszył kraj. Skóra lwa była odporna na miecz i na ogień. Zabił go w młodości Herakles, wykonując jedną ze swych prac; *młodość zaprawia* – pozwala zaprawiać się [Dymitrowi, jak Heraklesowi] w młodości. Por. Hezjod, *Teogonia*, w. 326–332, s. 9–10.
- w. 131 *zabawia* – prezentuje, przedstawia.
- w. 135 *zrazu kto nachyli* – od razu ktoś nakłoni.
- w. 136 *sili* – rośnie, pomnaża się, wzmacnia się.
- w. 135–136 wersja przysłówia: „Drzewko póki młode naginać trzeba, bo potem nagiąć się nie da”. W *Wizerunku* Reja: „Z młodu jako wilkę krzywo albo proście postawisz, to już więc tak do starości roście”. *Nowa księga przysłów polskich*, t. 2, „Młody” 3, s. 503 (dalej: NKPP).
- w. 137 *dzieciuk* – jako chłopczyk. *Herkules... gniecie węże* – Herakles, syn Alkmeny i Amfitriona, gdy miał osiem miesięcy udusił węże wpuszczone w nocy przez Herę do kołyński jego i brata Ifiklesa, które oplotły ich ciała.
- w. 139 *Anteus* – syn Neptuna i Gai (Ziemi); pokonał go Herkules odrywając od ziemi, z której olbrzym czerpał siłę.
- w. 142 *przejdzie* – przeniknie.
- w. 144 *podaje* – poleca, zaleca, zapowiada. *Ogień wstający...* – wyrażenie przysłowiowe: „Znać w młodości, co ma być w starości”, NKPP, t. 2, „Młodość” 12, s. 499.
- w. 146 *w obrotów niebieskie pogony* – gonitwy ruchomych sfer niebieskich.
- w. 147 *slupy Herkulesowe* – skała Gibraltaru i skała w Ceucie zostały ustawione na wejściu do Cieśniny Gibraltarskiej przez Heraklesa, gdy wracał do Grecji, po wykonaniu swojej dziesiątej pracy, polegającej na uprowadzeniu stad byków Geryjona. Miały być pamiątką podróży bohatera do Tartessos. Dla ludzi antyku słupy stanowiły granicę świata. U Fatowicza Stawa przyszych czynów Dymitra Wiśniowieckiego miała dolecieć poza słupy.
- w. 148 *niezastanowiony* – niepoważny, nieustanny.
- w. 150 *nieścigniony* – niedościgniony.
- w. 151 *Przodków tak długie...* – szyk: Gdy zagrzewają tak długie liczby przodków.
- w. 153 *snadź* – przypadkiem, czasem.
- w. 154 *rzeczy* – sensu, myśli.
- w. 155 *nie wydam* – nie narażę się.
- w. 159 *rzęśne* – liczne, mnogie.
- w. 161 *pokrywamy* – ukrywamy, maskujemy.
- w. 165 szyk: Ale i z swoją stratą dawali [dobra, fundusze] w przygodach Ojczyzny; *uznawamy* – doświadczamy, stwierdzamy [ich hojność].

- w. 167 *kosztem trudem* – za cenę wysiłku.
- w. 168 *myśli* – umysłu; *myśl* – pomysł, idea; *niespana* – czujna, nie mogąca być uśpioną.
- w. 170 *jak Milcyjada...* – nawiązanie do słów Temistoklesa: „Laury Miltiadesa [zwycięstwo pod Maratonem] nie dają mi zasnąć»; przenośnie: sukcesy, które nie dają spokoju współzawodnikom” (W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, s. 692).
- w. 173 *dźwięk* – treść, brzmienie; *najgłośniejszy* – najdonioślejszy.
- w. 174 *wiekowi* – wieczności. Sens: ten pokarm pamięci (pastwa ta dana wiekowi) jest najdonioślejszą treścią Sławy, przekazaną wieczności.
- w. 175 *jest wiele* – jest wielu.
- w. 177 *siła* – wiele.
- w. 178 *węgłem obraz rysowany* – szkic.
- w. 179 *lubo* – chociaż; *kunsztów* – sposobów; *upatruje* – wynajduje, wybiera, wyszukuje.
- w. 180 *popadł* – doznał, doświadczył.
- w. 181 *nieuznany* – niepoznany, nierozpoznany.
- w. 183 *sfigurujesz* – wyobrazisz, przedstawiś na podobieństwo.
- w. 184 *zmalujesz* – wymalujesz, odmalujesz.
- w. 185 *Maronowe pióro* – literacki talent Wergiliusza.
- w. 186 *boginie sycyliście* – syreny miały swą siedzibę na Morzu Śródziemnym niedaleko Sycylii.
- w. 188 *cnej* – cnotliwej; *mogile...* *cnej Partenopie* – zakochana syrena, która nie chcąc złać ślubu czystości rzuciła się w morze. Ciało Partenope fale wyrzuciły w okolicach Neapolu, gdzie wzniesiono pomnik tu jej czci. Pierwotna nazwa miasta, Parthenope, wzięła się od imienia syreny.
- w. 189 *w oceanie żale utapiały* – w sztuce klasycznej syreny stały się szlachetnymi, pięknymi istotami oplakującymi zmarłych.
- w. 190 *z letejskiego progu* – od Lete, rzeki Zapomnienia, płynącej w Hadesie.
- w. 192 *nie niżęz* *z memi słowy* – nie dorówna mym słowom.
- w. 193 *Itace* – tu: ojczyźnie. *Itaka* – miasto położone na wyspie o tej samej nazwie na Morzu Jońskim, legendarne królestwo Odyszeusza.
- w. 194 *troskliwe* – niespokojne.
- w. 195 *który* – której; *pożądane* – upragnione, pomyślne.
- w. 196 *spendował* – wydałkował, ofiarował, odstąpił; *chętlive* – przyjemne; szyk: który, chcąc widzieć złoty pokój, spendował chwile pożądane i chętlive.
- w. 197 *wylane* – które wystąpiły z brzegów.
- w. 199 *ubogacając* – użyźniając.
- w. 201 *zwiedzione* – stoczone.
- w. 202 *jako* – gdy, kiedy; *Abazy* – pasza, zależny od sułtana wielkorządca zamieszkałej przez Tatarów Dobrudży nad Morzem Czarnym. W czasie wojny smoleńskiej wystąpił z inicjatywą Moskwy przeciw Rzeczypospolitej, wspólnie z oddziałami moldawskimi i tureckimi znad Dunaju. Janusz Wiśniowiecki brał udział w zmaganiach z Abazym paszą pod komendą Stanisława Koniecpolskiego. Podczas bitwy pod Paniowcami (niedaleko Kamieńca Podolskiego), stoczonej 22 X 1633, Wiśniowiecki dowodził pierwszym rzutem na prawym skrzydle, w skład którego wchodziła piechota, jazda i artyleria. Oddziały księcia Janusza odparły drugie uderzenie sił Abazego, co przesądziło o losach bitwy.
- w. 203 *hesperyjską stronę* – na zachód; *pognał* – popędził.
- w. 204 *rączką... robotą* – szybkim działaniem; szyk: tak rączką robotą pomieszał myśli Abaza [tj. Abazego], spezami znamione, [które] pierzchły.
- w. 205 *myśli* – zamysły, plany; *spezami znamione* – złudzone zwrotem kosztów. Abaza liczył, wkraczając w granice Rzeczypospolitej z blisko 25 tys. armią, na doprowadzenie do zburzenia nowych umocnionych osad, tzw. palanek, założonych za Dniestrem, ukaranie

- Kozaków za morskie wycieczki i finansowe zadośćuczynienie za wyrządzone przez nich szkody, na zwrot zawyżonych kosztów jego wyprawy.
- w. 206 Szybki odwrót wynikał z chęci uprzedzenia w Konstantynopolu skargi posła Rzeczypospolitej, Aleksandra Trzebińskiego, podkomorzego lwowskiego. Objąwszy stanowisko trzeciego wezyra, Abazy pasza doprowadził do wznowienia działań wojennych w roku następnym (1634) z udziałem samego cesarza Murada IV.
- w. 207 *gdy* – ponieważ; *Gdy ołowna śmierć...* – Stanisław Koniecpolski salwami armatnimi z obwarowań poraził skutecznie skierowane do walki oddziały tureckie. Po przegranej bitwie Abaza żądał jeszcze zwrotu poniesionych kosztów, ale otrzymał odpowiedź odmowną.
- w. 208 *wnet* – zaraz, wkrótce; *fortelem* – tu: środkiem, sposobem; *bojaźni* – zastraszenia; *nie śmiała* – nie zdołała, nie mogła [pokonać wojsk Rzeczypospolitej, wymusić haracz].
- w. 211 *nie zgnusniony* – nie bezczynny; nie rozleniwiony.
- w. 212 *przemory* – głodówki, przegłodzenia.
- w. 213 *nieścigniony* – niedościgłym.
- w. 215 *nie zawdy* – nie zawsze; *dochadzamy* – zdobywamy, osiągamy. Po zakończonej niepowodzeniem bitwie Abazy pasza podjął próbę zniszczenia kilku ufortyfikowanych osad pogranicznych. Postępujący w ślad za nim Koniecpolski zmusił go jednak do ostatecznego odwrotu. Abazy kłamliwie poinformował cesarza Murada IV o swym sukcesie, zachęcając władcę do podjęcia w roku następnym kolejnej wyprawy przeciwko Rzeczypospolitej. Murad IV, znając siłę wojsk polsko-kozackich (około 62 tys. ludzi), nie zdecydował się na nowy atak. Natomiast pasza został powieszony w Konstantynopolu jeszcze w roku 1634.
- w. 217 *mowny* – elokwentny, wymowny, doskonały mówca.
- w. 219 *staje* – wystarcza.
- w. 221 bezpośredni zwrot poety do Dymitra Wiśniowieckiego, syna księcia Janusza, mający na celu wprowadzenie mowy upersonifikowanej Cnoty.
- w. 221–222 *szyk*: Książę, chwalcę two sprawy, któremiś wstawiony, stępałby rozum Homerowy.
- w. 222 *rozum Homerowy* – Fatowicz chce pokazać, że nawet niedościgniony mistrz epiki, Homer, a zatem i nikt z ludzi, nie potrafiłby odmalować słowem idealnej postawy, jaką daje się odczytać z postępowania Dymitrowego ojca, księcia Janusza. Może tego dokonać jedynie niebianka, Cnota. Wprowadzając wyimaginowaną postać jako osobę działającą, posłużył się autor prozopopeją.
- w. 223 *konterfekt* – wzór, obraz, zwierciadło, ideał.
- w. 225 *Zbaraskich* – ród Zbaraskich wywodził się od Dymitra Korybuta Młodszego (zm. ok. 1404). Poeta ma zapewne na myśli zmarłych kilka lat przed księciem Januszem książąt Jerzego (zm. 1631) i Krzysztofa (zm. 1627), synów Janusza Zbaraskiego (zm. 1608). Przedstawiciele rodu uczestniczyli w życiu politycznym Rzeczypospolitej, np. poselstwo Krzysztofa do Konstantynopola po zawarciu rozejmu chocimskiego w 1621 r. Rodziny Zbaraskich i Wiśniowieckich miały wspólnych przodków, pieczętowały się też tym samym herbem.
- w. 225–226 *stanowione* – budowane, wznoszone; *szyk*: Słupy pamiętnej wiekom mądrości Zbaraskich [są] trwałością wieczną stanowione.
- w. 228 *sposobione* – przygotowywane, szykowane.
- w. 229 *wykniiesz* – uczysz się; *stryjowskiej dzielności* – wiedzy wojskowej mógł uczyć się od stryjów, zwłaszcza od Aleksandra, rotmistrza królewskiego i starosty czerkaskiego (zm. 1638), oraz Jerzego, starosty kamionackiego (zm. wiosną 1641), synów Konstantego Wiśniowieckiego (zm. w maju 1642 pochowany syna) – braci księcia Janusza; ale również od dalszego krewnego, Jaremy Wiśniowieckiego.
- w. 230 *daję-ć* – przedkładam ci, przedstawiam tobie; *niezapomniane* – niezapomniane.

- w. 231–232 sens: dzielność się, jako żelazo od skały, ostrzy [tj. szlifuje]; ostrzy [tu: zaleca, wszczepia usilnie] Jeremi wiekom obraz [tj. wzór] trwały [cnoty].
- w. 232 Jeremi Wiśniowiecki (1612–1651) należał do tzw. linii królewskiej Wiśniowieckich, potomków Aleksandra Wiśniowieckiego (zm. 1555). Był synem Michała i Rainy Mohylanki. Pozostali Wiśniowieccy wspomniani w utworze należeli do tzw. linii książęcej, byli potomkami Iwana Wiśniowieckiego (zm. ok. 1542). W chwili śmierci Janusza miał Jeremi 24 lata. W wieku 20 lat, podczas wojny o Smoleńsk, dowodził akcjami dywersyjnymi na terytorium Rosji, likwidując niewielkie oddziały wroga i niszcząc zaplecze aprowizacyjne. Został za to pochwalony przez króla w przywileju na kasztelanii kijowską, wystawionym Adamowi Kisielowi (zob. J. Widacki, s. 32).
- w. 233 *szemr* – szmer, szelest, szum.
- w. 235 *na przyległym łanie* – na pobliskim polu.
- w. 236 *takci* – tak samo.
- w. 237 *modle* – modlitwy, prośby; *żądne wzdychanie* – mile prośby, modlitwy błagalne; *szyk: takci zachęcone* pospólstwo oddają niebom mile wypuszczone modle i żądne wzdychanie.
- w. 238 *mile wypuszczone* – z miłością, chętnie wypowiedziane.
- w. 240 *zagrzewają* – zachęcają.
- w. 241 *wodzisz przyrodzenie* – kierujesz, prowadzisz naturę.
- w. 243 *przeglądając* – przenikając.
- w. 245 *skrytości Twojej[] przechodzi baczenie* – tajemnicy Twojej przewyższa rozum, rozsądek, roztropność.
- w. 248 *gdzie wołą z Twoją...* – gdzie [zgodnie] z Twoją wołą; *upatrujesz* – wynajdujesz, wyszukujesz.
- w. 249–250 *szyk: Tu nam przyczysz umysł spowolniony do cnót* świątobliwych pięknej mądrości.
- w. 251 *zbierzesz* – zgromadzisz; *szyk: zbierzesz [za pomocą] zdrojów* żywych gładkiej wymowy;
- w. 252 *ważnomyślną* – rozważną; *obostrzony* – pobudzony.
- w. 253 *powiedzie* – poprowadzi; *do konsult* – do narad, obrad.
- w. 253 *wiedzie* – zaprowadzi, wprowadzi.
- w. 256 *zalg* – obelg, zniewag.
- w. 257 *strzymywaj* – zachowuj [w opiece].
- w. 259 *plaguje* – służy, dogadza.
- w. 260–261 *szyk: Niebo przyjazne wysypuje* szczęsną ręką wszczepiony wiar zdrowy i wilgość.
- w. 261 *szczęsną* – szczęśliwą.
- w. 264 *użytku znamię* – znak, sygnał pożyteczności, przydatności.
- w. 265 *się... zbijały* – wzbijały się, wznosiły się.
- w. 266 *w opatrności* – w opiece.
- w. 268 *swojej Opatrności* – Bożej łaski, miłosierdzia.
- w. 269 *Kędy nie dotknie myśl nasz osłabiały* – gdzie nie osiągnie nasz słaby umysł.
- w. 270 *Troje* – potrójne.
- w. 271 *żadnym piórem rzecz niezrozumiana* – przez żadnego pisarza, w żadnym dziele nie objaśniona.
- w. 273 *pod Majestatem* – poniżej tronu Boga chrześcijańskiego; *Bogini* – uosobienie Natury, która w systemie neoplatonickim Marsilia Ficina odpowiadała za zachowanie ładu w stworzonym przez Boga wszechświecie.
- w. 276 *snul się kołowrót kotami* – obracało się cyrkularnie koło fortuny.
- w. 277 *na dozór Pański przestrzegala* – pod opieką Pana obserwowała, pilnowała.
- w. 278 *natura* – świat poznawalny zmysłami, przyroda; *wróg* – los.
- w. 279 *Febe* – Księżyc (gr. *Selene*, łac. *Luna*), tytanka utożsamiana również z boginią Dianą, siostrą Apollona (Feba); *Lucina* – przydomek *Lucina* („Świellista”) przysługiwał Junonie

- jako opiekunce narodzin, tutaj odnosi się do Febe; *Febe Lucina* – Febe świetlista. Poeta określa w ten sposób przygotowania do narodzin młodzieńca, potomka Janusza Wiśniowieckiego. Junona Lucina to „wynosząca dziecko na światło”; *kinienie* – kiwnięcie, skinienie, sygnał.
- w. 280 *ściskały promienie* – właściwie *ciskały* – rzucały światło, blask.
- w. 281 [Bóg] przykazał niebu.
- w. 284 *planetach* – planetach, ciałach niebieskich.
- w. 287–288 *szuk: I już kołowrót świętych bogiń zaczynał wic szczęśliwe godziny bez winy.* Tymi słowami opisuje poeta narodziny nowego herosa, Dymitra Wiśniowieckiego, następcy w sztafecie pokoleń.
- w. 288 *wic* – pleść, motać; *świętych bogiń* – mojr: Atropos, Kloto i Lachesis.
- w. 289 *nieścigniony* – niedościgły, prędki.
- w. 290 *Córy* [Słońca] – Heliady, tu: Lata; *wieniec złoty* – symbol obfitości, pełni lat.
- w. 292 *obroty* – koleje losu.
- w. 293 *płatna strata* – wynagrodzona szkoda.
- w. 294 *przyczynicie* – dodajcie, dołożcie; *czym* – przez co.
- w. 295 *niestrzymanemi* – przez niepowstrzymane, przez niepohamowane; *pióra* – tu: ptaka; *szuk: przyczynicie* [tego,] *czym skrócone były loty niestrzymanemi pióra czasu.*
- w. 296 *siwością* – siwizną, długim życiem.
- w. 297 *każe* – nakazuje; *ty w boju zaprawiasz* – zwrot do Marsa, boga wojny.
- w. 298 *...o pięknej mądrości* – zwrot do Saturna, który nauczył ludzi uprawy roli, budowania osad. Tu ogólnie, jako uosobienie mądrości.
- w. 299 *przystojnemi* – odpowiednimi, stosownymi; *Ty zaś cnotami... wstawisz* – być może Ziemia, jako miejsce doczesnego pobytu człowieka pozwoli mu dokonać wielkich czynów.
- w. 300 *Wypiełguniesz w pobożności* – Wenus, uważana również za ducha pośredniczącego w modlitwie.
- w. 301 *Ty miecz szczęśliwą potyczką zakrwawisz* – Jowisz, tu jako bóstwo-planeta, zapewniająca powodzenie podczas wojny, dawca zwycięstw.
- w. 302 *oddasz* – przekazesz [potomnym]; *Ty sławę oddasz do nieśmiertelności* – być może chodzi o Merkurego, boskiego posłańca, wynalazcę liry.
- w. 303 *Tobie zaś lata będą powierzone...* – upersonifikowane miary czasu podlegały władzy Feba-Słońca.
- w. 304 *w twe dni opiekę...* – prawdopodobnie chodzi o Febe-Księżyc; *szuk: Tobie zaś będą powierzone lata, w Twe opiekę dni i czasy [w] ochronę.*
- w. 305 *dasz* – uczcisz; *zadziedziczoną* – odziedziczoną, otrzymaną w spadku.
- w. 306 *powetuje* – nagrodzi.
- w. 308 *znamionuje* – zapowiada.
- w. 309 *włością rozszerzoną* – powiększoną posiadłością.
- w. 310–311 *uczuje* – doświadczy; *szuk: w cnocie sławę uczuje nadałszy mieszkaniec.*
- w. 311 *mieszkaniec za wielkim Eufratem* – Persowie, mieszkańcy Mezopotamii, okolic miasta Diyarbakir, znajdujący się w granicach Imperium Osmańskiego.
- w. 312 *kraj słynący... latem* – również należące do Imperium Osmańskiego obszary północnej Afryki z Egiptem, Trypolitanią, Barką.
- w. 313 *w tym* – wtem, nagle; *ułubiony* – przyjemny, rozkoszny.
- w. 314–315 *miękkiej* – miłej, pełnej wdzięku; *zmorzony* – ogarnięty, mocno uśpiony; *strug* – potok, strumyk; *szuk: jak spracowanemu [który wypoczywa] przy miękkiej łące, słodzi sen zmorzony miły strug szemrem.*
- w. 316–317 *dźwięk* – odgłos, brzmienie; *równie* – tak samo, podobnie; *słodził* – uprzyjemniał, umiłał; *umysłowi* – zamiarowi, zamysłowi, postanowieniu; *przychodniemu* – przychodzącemu, przekazanemu; *szuk: dźwięk równie słodził umysłowi przychodniemu.*

- w. 317 *biegał* – biegał, przybywał; *sprawiony* – wysłany, wyprawiony; szyk: gdy wóz nieba biegał sprawiony.
 w. 318 *dość czyniąc* – wypełniając, zaspokajając wymagania.
 w. 319 *ochotne* – życzliwe, przyjazne; szyk: ochotne wyroki przyjęły nieba.
 w. 320 sens: zapadł wzajemnie dekret wysoki, potwierdzony statutem.

„*Precor igitur...*” – „Błagam zatem, abys i ty, i ród ludzki przez ciebie doznał wszelkiej szczęśliwości, godnej twoich czasów”. W liście Pliniusza Młodszego zdanie to ma następujący kształt: „*Precor ergo*, ut tibi, et per te generi humano, prospera omnia, id est, digna seculo tuo, contingant”.

Pliniusz Młodszy – Caius Plinius Caecilius (Minor), ok. 62 – ok. 113 po Chr., pisarz rzymski. Najbardziej znany jest z dziesięciu ksiąg listów, z których ostatnia, zebrana po śmierci autora, zawiera urzędową korespondencję z cesarzem Trajanem. Listy zgromadzone w tej księdze powstały w czasie, gdy Pliniusz Mł. był namiestnikiem w Poncie i Bitynii.

Trajan Augusto – Trajanowi Augustowi. Fragment tytułu dzieła Pliniusza Młodszego *Epistularum libri decem*, często też osobno określane jako *Epistularum ad Trajanum Imperatorem, cum eiusdem responsis liber*. Marcus Ulpinus Traianus, 53–117 po Chr. Był cesarzem rzymskim od roku 98. Sam podejmował próby literackie, które nie zachowały się. Znane są natomiast jego odpowiedzi na listy Pliniusza Młodszego, pochodzące z okresu, gdy ten pełnił funkcję namiestnika Bitynii i Pontu.

Michał Kuran

MIKOŁAJ FATOWICZ'S EPICEDIAL POEM *ODMIANA ŻALU
 W POCIECHĘ SYNOWI* – IN THE ANNIVERSARY
 OF THE DEATH OF PRINCE JANUSZ WIŚNIEWIECKI

(Summary)

In the first part of this paper (it's a preface to the edition) the author shows the rudimental elements of construction in this epicedial poem: *exordium*, *comploratio* and *consolatio* and presents step by step elemental structure of *Odmiana żalu*. The author tries to show a relation between Fatowicz's poem and neoplatonism philosophy. Fatowicz built texts with two parts. In the first he talks to the widow and reminds her of feelings from a year ago. In the second he makes a vision of a new sun (old was out with the death of prince Janusz Wiśniowiecki before last year), which will shine in a microcosmos of Wiśniowiecki's world.

The second part of this paper is an edition of *Odmiana żalu w pociechę synowi*, in the transcription type B, and copy the original text with languages, ancient cultures, and historical commentary.